

Myślenicki Miesięcznik Powiatowy

SEDNO

Myślenice październik 2016 numer 10 (107) ISSN 1899 - 1831 sedno.myslenice.org.pl

foto: maciej hołuj

SEDNO
z IZBĄ GOSPODARCZĄ
ZIEMI MYŚLENICKIEJ

str: 7,16

Marzę o karierze solistki

rozmowa z młodą utalentowaną flecistką
z Tokarni

NATALIA JARZĄBEK

str. 2,3

DRODZY CZYTELNICY

I mamy jesień. Będzie zatem jesiennie, ale też muzycznie. Natalia Jarząbek, bohaterka naszego wywiadu czołówkowego to prawdziwy muzyczny brylant (choć wciąż szlifowany). Flecistka rodem z Tokarni zaskakuje na każdym kroku. Przede wszystkim swoim profesjonalizmem. Zarówno w grze, jak i w podejściu do wspólnie rozwijającej się kariery. Możemy być zdziwieni i nikt nam tego stanu ducha nie odbierze, że w tak młodym wieku, Natalii Jarząbek udało się osiągnąć tak wiele. Aż „strach” pomyśleć co będzie dalej. My wróżyśmy piękną, międzynarodową karierę przeplatana coraz to nowymi osiągnięciami i sukcesami z najwyższej, światowej półki.

Muzycznie jest w tym numery także za sprawą rozmowy z Jolantą Antkiewicz, założycielką Myślenickiej Orkiestry Kameralnej, dyrektorki myślenickiej Szkoły Muzycznej I stopnia, wspierającej skrzypaczki. W rozmowie z „Sednem” Pani Jola mówi o aktualnej sytuacji MOK odnosząc się do jej ostatnich sukcesów i planów na najbliższą przyszłość. Kogo interesuje muzyka poważna i losy „Concertino” absolutnie powinien ten wywiad przeczytać. Tych, których to nie interesuje także powinni to uczynić. Zachęcamy do lektury strony 11.

Zawsze jest tak, że na łamach naszej gazety promujemy wszelakie działania o charakterze dobroczynnym, jakie mają miejsce w naszym regionie. Trudno zatem, abyśmy nie zauważyli tak dużej i wspierającej imprezy jaką był I Małopolski Festiwal Sportu, impreza nie tylko przynosząca wiele radości i zabawy, ale przede wszystkim ratująca zdrowie dzieci. Relację z festiwalu znajdziecie Państwo na stronach 8 i 9.

Poza tym w numerze tradycyjnie rubryki, które funkcjonują w „Sednie” nie od dziś: „Polska za progiem”, „Dietetyk radzi”, „Historyczne wędrówki Marka Stosza” i kolejny „List z Cambridge”. W dziale sportowym sylwetka młodej, utalentowanej tenisistki Julii Mosurskiej. Historycznej, bo pierwszej, oficjalnej mistrzyni Myślenic w tenisie ziemnym.

Milej lektury. Bądźcie z nami do listopada. A potem jeszcze dłużej.

Redakcja



fot: Jennifer Shi

SEDNO: PRZEGLĄDAJĄC SPANI CV TRUDNO OPRZEĆ SIĘ ZDZIWIENIU, ŻE WSZYSTKIE ZAWARTE W NIM FAKTY I OSIĄGNIĘCIA SĄ EFEKTEM PRACY TAK MŁODEJ OSOBY. TO, ŻE W WIEKU 24 LAT MA PANI ZA SOBĄ TAK WIELE DOKONAŃ UZNAĆ TRZEBA ZA FENOMEN. JAK SIĘ DOMYŚLAŁAM MUSIAŁA PANI ROZPOCZYNAĆ SVOJĄ MUZYCZNĄ PRZYGODĘ BARDZO WCZEŚNIE, JAKO KILKULETNIIE DZIECKO?

NATALIA JARZĄBEK: Prawdę mówiąc zaczynałam tę przygodę stosunkowo późno, bo jako 11 - letnia dziewczynka. Edukację muzyczną dziecko powinno rozpoczynać kilka lat wcześniej, jako pięcio czy sześciolatek. Właśnie dlatego, że miałam 11, a nie 6 lat oraz dlatego, że fascynowałam mnie flet, chciałam grać na tym instrumencie.

Czy ktoś w Pani rodzinie grał wcześniej na flecie? Pytam bowiem staram się dociec przyczyn zainteresowania tym właśnie instrumentem u młodej dziewczynki?

Nie, w mojej rodzinie nikt nie grał nie tylko na flecie, ale też na żadnym innym instrumencie.

Pamięta Pani swój pierwszy kontakt z instrumentem?

Tak, to był flet prosty. Zagrałam na nim będąc członkiem orkiestry dętej w Tokarni.

Dzisiaj gra Pani na flecie poprzecznym, ale zanim do tego doszło był długi okres nauki?

Edukację rozpoczynałam w myślenickiej Szkole Muzycznej. Miałam 12 lat i byłam uczennicą szóstej klasy podstawówki. Jak zatem widać startowałam dość późno.

Być może późno, ale przyspieszenie, które potem nastąpiło jest imponujące. Kto był Pani pierwszym nauczycielem gry na flecie?

Pan Wiesław Suruło. Notabene ten sam, z którym na dalszej drodze muzycznej edukacji spotkałam się będąc studentką Akademii Muzycznej w Krakowie. Po panu Suruło w Szkole Muzycznej w Myślenicach gry na flecie uczyła mnie pani Marta Murzyn.

Pasma Pani muzycznych sukcesów i dokonań rozpoczęło się już w okresie nauki w myślenickiej szkole?

Udało mi się będąc uczennicą III klasy zostać laureatką II nagrody podczas Przeglądu Szkół Muzycznych. Jednocześnie będąc uczennicą myślenickiego Gimnazjum nr 1 brałam udział w konkursach przedmiotowych. Pamiętam, że zostałam laureatką wojewódzkich konkursów z języka polskiego i historii oraz finalistką konkursu ... matematycznego.

Dalsza edukacja to już okres Pani pobytu w Krakowie. I tutaj nie obeszło się bez sukcesów?



foto: maciej holuj

Jako absolwentka gimnazjum na dalszy etap edukacji wybrałam krakowskie V Liceum Ogólnokształcące oraz Państwową Szkołę Muzyczną II stopnia przy ulicy Basztowej 9. Przez sześć lat nauki w tej szkole odczuwałam wielkie wsparcie ze strony jej dyrektora Stefana Wojtasa. Udało mi się również uzyskać pomoc Fundacji Pro Musica Bona, wspierającej młodych instrumentalistów z terenu Małopolski. Fundacja i Dyrektor angażowali się w organizowanie nam, uczniom i stypendystom, koncertów zarówno na terenie kraju jak i poza jego granicami. Koncertowałam wówczas między innymi we: Francji, na Ukrainie, w Belgii, Włoszech. Były to koncerty zarówno z zespołem, jak i solo.

A sukcesy z tego okresu Pani kariery?

Największym sukcesem była druga nagroda zdobyta w Konkursie Fletowym Sankyo w Bielsku - Białej. W na-

grode otrzymałam główkę fletu, najważniejszą część instrumentu, która najbardziej kształtuje barwę dźwięku. Dzięki niej mogłam rozwijać się na wyższym poziomie, nagroda okazała się dla mnie także niezwykle motywująca.

Jako uczennica liceum wzięłam udział w Olimpiadzie Matematycznej zdobywając w niej prawo wyboru kierunku studiów. Wybrałam studia matematyczne. Był taki moment w moim życiu, kiedy kontynuowałam naukę w trzech różnych szkołach. Kończyłam

Głównym celem do jakiego zmierzam jest chęć zostania profesjonalnym muzykiem: solistką, kameralistką i muzykiem orkiestrowym, grającym koncerty w Polsce lub w Europie. Aby tak się stało nieustannie doskonalę swoje umiejętności i biorę udział w konkursach - NATALIA JARZĄBEK

Czytając Pani CV nie znalazłem w nim informacji o tym, że jest Pani także absolwentką ... studiów matematycznych na UJ o specjalności matematyka teoretyczna. Jak to się stało, że pasjonatka muzyki podjęła studia matematyczne? To przecież dwa odległe od siebie bieguny?

szósty rok nauki w Szkole Muzycznej, zdawałam licencjat na studiach matematycznych i studiowałam na I roku Akademii Muzycznej w Krakowie, w klasie profesor Barbary Świętek – Żelaznej.

Jak udało się Pani pogodzić tyle obowiązków szkolnych naraz?

ISSN 1899 - 1831 **SEDNO**

myślenickimiesięcznikpowiatowyrokzałożenia2006-redaktornaczelnymkarolinakmerazespółkatarzynaralska-staszemarek stoszekantoninasebestawitbalickirafaizalubowskiiradosławkulawydawcaarch-logica32-400myśleniceborzeta405adresredakcji32-400myśleniceul.pardya3kontakt:sedno-myslenice@interia.pldruk:grafipackmyślenicewww.grafipack.plnakład1500egemplarzoddanododruku4-października2016rokuredakcjaniebierzeodpowiedzialności za treść reklam ogłoszeństronainternetowa:sedno.myslenice.org.pl

Sama się temu dziwię. Egzamin magisterski z matematyki zdałam kilkanaście dni temu. Wcześniej musiałam wziąć roczny urlop na tych studiach ze względu na dużą liczbę koncertów i konkursów, w których brałam udział. To dzięki pomocy i nieocenionym uwagom mojej pani profesor Barbary Świątek - Żelaznej okres studiów okazał się pasmem sukcesów na międzynarodowych konkursach, z których największym jest I nagroda na Międzynarodowym Konkursie Fletowym w Londynie, organizowanym przez The British Flute Society. Po ukończeniu licencjatu, wyjechałam do Niemiec, aby w Weimarze studiować grę na flecie pod okiem profesor Wally Hase. W Niemczech spędziłam rok.

Ile czasu potrzeba na to, aby zostać profesjonalnym muzykiem koncertującym w salach całej Europy u boku lub z najbardziej znanymi muzykami świata? Ile czasu potrzeba na to, aby zrealizować swoje najśmielsze marzenia i planować wciąż nowe, jeszcze bardziej śmiałe, niż te poprzednie? Niektórym zajmuje to całe życie. Natalii Jarząbek, utalentowanej i obiecującej flecistce rodem z Tokarni zajęło to zaledwie kilka lat.

NATALIA JARZĄBEK:

rozmawiał **Wit Balicki**

Marzę o karierze solistki

dossier (warte szczególnie wnikliwego zapoznania się)

NATALIA JARZĄBEK (lat 24) - urodzona w Tokarni - edukację muzyczną rozpoczęła w wieku 12 lat w Państwowej Szkole Muzycznej I st. im. L. Różyckiego w Myślenicach. Naukę kontynuowała w Państwowej Szkole Muzycznej II st. im. W. Żeleńskiego w Krakowie. Ukończyła studia licencjackie w klasie fletu prof. Barbary Świątek – Żelaznej na Akademii Muzycznej w Krakowie oraz pierwszy rok studiów magisterskich w klasie prof. Wally Hase w Hochschule für Musik „Franz Liszt” w Weimarze w ramach programu „Erasmus+”. Zdała również egzamin wstępny do Królewskiego Konserwatorium Muzycznego w Antwerpii (klasa prof. Aldo Baertena). Umiejętności doskonali na wielu kursach mistrzowskich w kraju i za granicą, prowadzonych przez wybitnych flecistów, takich jak: Sir James Galway, William Bennett, Emily Beynon, Denis Bouriakov, Aldo Baerten, Ian Clark, Łukasz Długosz, Steven Isserlis, Lorna McGhee, Jerzy Mrozik, Karl-Heinz Schütz, Antoni Wierzbński, Peter Verhoyen, Elżbieta Woleńska, Robert Wolf. Dokonała również nagrań płytowych jako podopieczna Fundacji Pro Musica Bona. W maju 2015 roku wystąpiła na Festiwalu Muzycznym w Łańcucie, gdzie wraz z Włodkiem Pawlikem oraz orkiestrą „Concertino” pod dyktando Michała Maciaszczyka wykonała solo utwór W. Pawlika - „Pulse 11/8” na flet, fortepian, orkiestrę smyczkową i sekcję rytmiczną. Jako efekt współpracy wydana została płyta „4 Works 4 Orchestra”, której premiera miała miejsce w Filharmonii Szczecińskiej w czerwcu 2016. W maju tego roku Natalia wykonała koncert fletowy C. Reinecke z towarzyszeniem orkiestry symfonicznej Filharmonii Kaliskiej. W kwietniu rząd Zachodniej Flandrii przyznał Natalii dofinansowanie w celu nagrania płyty z muzyką polską i flamandzką. Pierwsze nagrania odbyły się w Galaxy Studio w Belgii w lipcu 2016 roku. Umiejętności Natalii oraz jej wyróżniająca się osobowość artystyczna doceniane są na ogólnopolskich i międzynarodowych konkursach muzycznych, czego efektem jest szereg następujących nagród: The Emuse Competition – 2 nagroda w kategorii „muzyka kameralna”, Nagroda specjalna dla wyróżniającego się uczestnika kursów International Flute Seminar Bruges 2015, ufundowana przez Verne Q. Powell, The Dutch International Flute Competition for Students 2015 – II miejsce (kategoria: studia licencjackie) i nagroda specjalna w postaci udziału w International Flute Seminar Bruges 2015, Międzynarodowy Konkurs Muzyczny „Antonio Salieri” w Legnano – I nagroda i nagroda specjalna za najlepsze wykonanie utworu o charakterze wirtuozowskim, 7 Międzynarodowy Konkurs Muzyczny „Giovanni Musicisti” w Treviso – II nagroda, Międzynarodowy Konkurs Muzyczny „Sviréli” w Słowenii – I nagroda solo, II nagroda z zespołem kameralnym, The British Flute Society Competition 2015 - I miejsce i nagroda specjalna (flet altowy i zaproszenie do występu podczas Konwencji Flecistów Brytyjskich 2016), XVI Międzynarodowy Przegląd Zespołów Kameralnych Jawor 2014 – wyróżnienie z kwintetem dętym III Stockholm International Music Competition 2014 - I miejsce i nagroda specjalna za wyjątkowe umiejętności instrumentalne i osobowość artystyczną wykazane podczas przesłuchań konkursowych, 12. Concorso Internazionale Per Giovani Musicisti „Luigi Zanuccoli” - I nagroda, VIII Międzynarodowy Konkurs Interpretacji Muzycznej w Krasiczynie/Przemysłu - II nagroda, The British Flute Society Competition 2014 – wyróżnienie, I Ogólnopolski Konkurs Fletowy „Sankyo 2011” – II miejsce oraz nagroda specjalna, VIII Polski Festiwal Fletowy w Sieradzu - III miejsce, XV Festiwal Młodych Instrumentalistów w Krakowie – II miejsce i in. Za wybitne osiągnięcia artystyczne Natalia Jarząbek otrzymała liczne stypendia, m.in.: Stypendium Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego „Młoda Polska” 2015, Stypendium Ministra Nauki i Szkolnictwa Wyższego, Stypendium „Top Winds” na kursy fletowe, The 30th William Bennett International Flute Summer School 2015 z W. Bennettem i D. Bouriakovem, Instytutu Adama Mickiewicza „Kultura Polska na świecie”, Rektora Akademii Muzycznej w Krakowie, Rektora Uniwersytetu Jagiellońskiego, Fundacji Pro Musica Bona, Fundacji Pro Akademika, Fundacji Wspierania Edukacji Młodzieży Wiejskiej, Klubu Krakowskiego oraz Programu Małopolskiego Centrum Przedsiębiorczości dla Uczniów Szczególnie Uzdolnionych. W listopadzie 2013 roku artystka koncertowała w Konserwatorium Muzycznym w Alessandrii oraz w Teatro Comunale di Valmacca (Włochy) na zaproszenie Fundacji „AmbientArti in Europa e nel Mondo”. Współpracowała z licznymi orkiestrami (Sinfonietta Cracovia, Orkiestra „Concertino”, Orkiestra Akademii Beethovenowskiej, Krakowska Orkiestra Kameralna, Orkiestra Symfoniczna Akademii Muzycznej w Krakowie, Orkiestra „Passionart”, Młodzieżowa Orkiestra Kameralna „Fresco Sonare” oraz dyrygentami, kompozytorami i muzykami: Reiner Honeck, Jerzy Maksymiuk, Krzesimir Dębski, Jurek Dybał, Stanisław Krawczyński, Adam Kłoczek, Włodek Pawlik, Zbigniew Wodecki, Levan Tskhadadze, Agata Igras - Sawicka. Koncertowała na Słowacji, Ukrainie, we Francji, Holandii, Włoszech, Wielkiej Brytanii, Słowenii, Szwecji oraz w wielu polskich salach koncertowych.

Co dał Pani ten pobyt?

W Niemczech obowiązuje zupełnie inny system edukacji studenta, tam kładzie się nacisk na jego pomysłowość i samodzielność, ma więcej swobody. Poza tym poznałam i nauczyłam się języka niemieckiego oraz nawiązałam sporo międzynarodowych znajomości.

W Pani przypadku doskonale sprawdza się twierdzenie, że nauki nigdy dość. Dowodem na to może być kolejna uczelnia, w murach której będzie Pani doskonalili swoje muzyczne umiejętności. Proszę powiedzieć kilka słów o tym projekcie?

Otóż udało mi się przed rokiem pomyślnie zdać egzaminy i dostać na studia w Królewskim Konserwatorium Muzycznym w Antwerpii. W chwili, w której moje słowa dotrą do Czytelników „Sedna” będę już w Belgii. Studia są dwuletnie. W tym roku zatem będę równolegle studiować na dwóch uczelniach, w Antwerpii i w Krakowie. Moim marzeniem jest ukończenie ich obydwu.

Jestem pełen podziwu dla dynamizmu i rozmachu Pani działań. Jaki cel chce Pani przy ich pomocy osiągnąć?

Głównym celem do jakiego zmierzam jest chęć zostania profesjonalnym muzykiem: solistką, kameralistką i muzykiem orkiestrowym, grającym koncerty w Polsce lub w Europie. Aby tak się stało nieustannie doskonalam swoje umiejętności i biorę udział w konkursach. Podczas dużych konkursów fletowych lub koncertów moje umiejętności mogą zostać zauważone i docenione przez wybitnych muzyków i dyrygentów. Moim marzeniem jest kariera solowa, jednakże realizacja tego marzenia może okazać się bardzo trudna.

Czy w chwili obecnej realizuje Pani jakiś nowy projekt?

Tak, przygotowuję się do nagrania płyty. Będzie to płyta prezentująca muzykę polską i flamandzką. Nagram ją ze swoim obecnym chłopakiem i pianistą, z którym współpracuję - Pieterem - Janem Verhoyen, który mieszka w Belgii. Udało nam się pozyskać fundusze na nagranie tej płyty ze Stypendium Zachodniej Flandrii.

Kiedy melomani mogą liczyć na krążek?

Mam nadzieję, że w przyszłym roku.

Czy coś jeszcze?

Już teraz zaczynam przygotowania do udziału w przyszłorocznym Międzynarodowym Konkursie Fletowym, który po raz siódmy odbędzie się w Krakowie.

Czy kilka lat temu, kiedy uczyła się Pani gry na flecie w szkołach muzycznych, myślenickiej i krakowskiej przypuszczała Pani, że ta karie-

foto:jennifer shi



pożyczać go ze szkoły. Jeśli chodzi o to jak długo ćwiczę, to gram na flecie około pięciu godzin dziennie, jednakże zależy to również od ilości zajęć i obowiązków.

Jaką muzykę najczęściej Pani wykonuje? Chodź nam o kompozytorów, kierunek muzyczny, styl? Czy najczęściej wykonywany rodzaj muzyki pokrywa się z ulubionym przez Panią?

Gram najczęściej muzykę klasyczną wszystkich kompozytorów, czasem również jazzową i rozrywkową. Jest to również mój ulubiony rodzaj muzyki.

Jakiej muzyki słucha Pani na co dzień? Na przykład jadąc samochodem czy odpoczywając?

Zwykle jest to jazz lub muzyka filmowa.

Co w grze na flecie jest najtrudniejsze?

Każdy muzyk ma w tym względnie indywidualne problemy. Coś, co dla jednego jest proste, dla kogoś innego może okazać się kilkoma miesiącami ciężkiej pracy. Mój obecny rozwój techniczny koncentruje się najbardziej na intonacji i selektywnej artykulacji.

Jakiej rady udzieliłaby Pani młodym adeptom gry na flecie, takim, którzy dopiero zaczynają naukę?

Przyjemność płynąca z gry powinna być najważniejsza. Jeżeli połączymy

SEDNO: SZEROKIM ECHEM SODBIŁA SIĘ OSTATNIO INFORMACJA O SPORZE JAKI WYNIKŁ POMIĘDZY GMINĄ MYŚLENICE (CZYT: BURMISTRZEM MIASTA), A MIESZKAŃCAMI ULICY SIKORSKIEGO I JEJ OKOLIC ZWIĄZANYM Z PLANAMI UMIESZCZENIA NA DACHU JEDNEGO ZE STOJĄCYCH TU DOMÓW PRZEKAŹNIKA SIECI KOMÓRKOWEJ. CZY MOŻE PAN PRZYBLIŻYĆ CZYTELNIKOM „SEDNA” TEN PROBLEM?

DARIUSZ WIŚNIEWSKI: Chodzi tutaj o zamiar umieszczenia na jednym z domów jednorodzinnych w zabudowie szeregowej znajdującym się właściwie w środku osiedla budynków mieszkalnych (rejon ulic Dąbrowskiego, Wybickiego, Sikorskiego, Średniawskiego), na zboczu wzniesienia, stacji bazowej telefonii komórkowej firmy P4 (PLAY). Obecna wysokość domu do szczytu dachu (kalenicy) wynosi 11 metrów nad poziomem terenu. Po zamontowaniu stalowej anteny wraz z odgromnikami łączna wysokość konstrukcji będzie sięgać 20 metrów nad poziom terenu. Sprawa rozpoczęła się na początku 2015 roku, kiedy reprezentujący spółkę P4 (PLAY) pełnomocnik złożył wniosek o ustalenie lokalizacji inwestycji celu publicznego. W związku z brakiem dla tej okolicy miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego, decyzję w tym względzie wydaje Burmistrz. Przy uzyskiwaniu decyzji lokalizacji celu publicznego obowiązuje odmienna niż przy zwykłych inwestycjach procedura. Normalnie, kiedy ktoś postanawia przeprowadzić inwestycję na swojej działce, wszyscy sąsiedzi – zwłaszcza bezpośredni oraz ci, na których inwestycja będzie oddziaływać są powiadamiani przez organ wydający decyzję listownie. Natomiast w przypadku inwestycji celu publicznego, za jakie ustawodawca uznał w rzeczywistości komercyjne nadajniki telefonii komórkowej, listownie zawiadamia



foto: maciej holuj

Jeszcze nie wygraliśmy, czeka nas dalsza walka

Postawa Dariusza Wiśniowskiego, jednego z mieszkańców Myślenic potwierdza opinię o tym, że społeczność miasta nie stoi na całkiem straconej pozycji w walce z Urzędem, jeśli ten działa niezgodnie z dobrem ludzi. Potwierdza także fakt, że warto taką walkę podejmować bo może ona przynieść sukces.

się wyłącznie inwestora i właściciela nieruchomości, na której ta inwestycja ma powstać. Wszystkich pozostałych, nawet najbliższych sąsiadów zawiadamia się w sposób zastępczy, tj. zwyczajowo przyjęty w danej gminie. W naszym przypadku uznano, iż do zwyczajowych sposobów zawiadamiania należą: wywieszenie obwieszczeń w miejscu inwestycji, zamieszczenie obwieszczenia w Biule-

tynie Informacji Publicznej – strona internetowa, wywieszenie na tablicy ogłoszeń w Urzędzie Miasta i Gminy Myślenice, zamieszczono również pojedyncze obwieszczenie w dziale drobnych ogłoszeń „Gazety Myślenickiej” oraz obwieszczenia, które pojawiły się w całym rejonie planowanej inwestycji. W efekcie została poruszona społeczność lokalna. Nastąpiła fala protestów mieszkańców. Ludzie w obawie

o zagrożenie swojego zdrowia, a nawet życia, zaczęli sprzeciwiać się składając do urzędu pisma, wysyłając e-mail'e, a na wielu listach protestacyjnych pojawiły się dziesiątki podpisów. Pismo w trosce o mieszkańców złożył również radny Mateusz Suder. Wówczas Burmistrz powołując się m.in. na braki w dokumentacji przedstawionej przez inwestora (PLAY), wydał decyzję odmawiającą ustalenia lokalizacji

inwestycji celu publicznego pod nazwą stacja bazowa telefonii komórkowej firmy P4 sp. z o.o. na powierzchni istniejącego budynku jednorodzinnego w Myślenicach przy ulicy Sikorskiego 39. Mieszkańcy odetchnęli z ulgą. Ja sam dzwoniąc do urzędu usłyszałem, że procedura została zakończona, wydano decyzję odmowną. Jednak tutaj zaczynają się problemy. Inwestor (PLAY) odwołał się od niekorzystnej dla niego decyzji do Samorządowego Kolegium Odwoławczego, a to w całości uchylilo ją kierując sprawę do ponownego rozpatrzenia przez Burmistrza jednocześnie zalecając jej zbadanie, zwłaszcza w odniesieniu do oddziaływania na środowisko. Niestety o ponownym postępowaniu urząd nie zawiadamiał już poprzez obwieszczenia w miejscu inwestycji, ograniczając się do pozostałych trzech sposobów wymienionych wcześniej, tj. BIP – strona internetowa, tablica ogłoszeń w UMiG Myślenice oraz pojedyncze obwieszczenie w dziale drobnych ogłoszeń „Gazety Myślenickiej”. Skutkiem tego był brak wiedzy mieszkańców o toczącym się ponownie postępowaniu, po zakończeniu, którego Burmistrz zmienił swoją decyzję z odmownej na ustalającą lokalizację. Opublikowanie nowej, ustalającej lokalizację decyzji, ponownie nastąpiło tylko w BIP – strona internetowa, na tablicy ogłoszeń w UMiG Myślenice oraz jednokrotnie w dziale drobnych ogłoszeń „Gazety Myślenickiej”. Wynikiem niewiedzy lokalnej społeczności, był brak jakiegokolwiek odwołania ze strony mieszkańców.

Trudno się dziwić, że wobec powyższego mieszkańcy wyrazili swój sprzeciw wobec planów umiejscowienia przekaznika w tym właśnie miejscu. Jak zrodził się ruch społeczny walczący o to, aby przekaznik nie pojawił w tym miejscu? Czy można powiedzieć, że w pewnym sensie stał Pan na jego czele?

Dla nie posiadających stosownej wiedzy mieszkańców o wydanej przez Burmistrza decyzji ustalającej lokali-

człowiek miesiąca

15 - lecie myślenickiego Strażackiego Honorowego Klubu Krwiodawstwa i Szpiku Kostnego im. Andrzeja Burzawy

foto: maciej holuj



SYLWIA JAŚKOWIEC
NARCIARKA BIEGOWA
Z OSIECZAN

Jest osobą powszechnie znaną nie tylko w sporcie. Ma na swoim koncie wiele cennych sukcesów z tytułem mistrzyni świata włącznie. Sylwia Jaśkowiec, biegaczka narciarska z Osieczan zawsze znajduje czas dla innych, nigdy nie odmawia swojej obecności organizatorom imprez charytatywnych. Przykładem może być udział Sylwii w wrześniowym Małopolskim Festiwalu Sportu. Za tę wspinała postawę przyznajemy znakomitej sportsmence tytuł Człowieka Miesiąca października. (RED)

foto: maciej holuj

W sumie odznaki otrzymało 62 druhów, w tym 9 złotych.



Klub zawsze otwartych serc

NA KOGO JAK NA KOGO, NALE NA DRUHÓW ZAWSZE MOŻNA LICZYĆ. NA TYCH, KTÓRZY ODDAJĄ KREW SZCZEGÓLNIE. DZIAŁAJĄCY W MYŚLENICACH PRZY POWIATOWYM ODDZIALE ZWIĄZKU OSP RP STRAŻACKI KLUB HONOROWYCH KRWIODAWCÓW I DAWCÓW SZPIKU KOSTNEGO IM. ANDRZEJA BURZAWY OBCHODZI W TYM ROKU PIĘTNASTOLECIE ISTNIENIA.

Aż trudno uwierzyć, że w tym okre-

sie strażacy – ochotnicy oddali ponad 6300 litrów krwi. Gdyby za miarę tej ilości przyjąć beczkę wozu bojowego, to kto wie czy nie uzbierałoby się tych beczek kilka. Historia strażackiego krwiodawstwa w Myślenicach związana jest z nazwiskiem nieodżałowanego Andrzeja Burzawy, wieloletniego prezesa Powiatowego Oddziału Związku OSP RP w Myślenicach. To on piętnaście lat temu powołał do życia grupę druhów oddających honorowo krew nie wiedząc jeszcze wówczas, że uruchamia lawinę zda-

rzeń, które przyniosą tak wspaniały owoc. Od piętnastu lat druhowie z jednostek OSP działających na terenie powiatu myślenickiego spotykają się w myślenickiej stacji krwiodawstwa oddając honorowo krew. Czynią to bezinteresownie, jak na strażaków przystało, zaś oddana przez nich krew wciąż ratuje ludzkie zdrowie i życie. Zainaugurowana przed piętnastu laty przez Andrzeja Burzawę akcja: „Krew darem ratowników dla dzieci poszkodowanych w wypadkach” to nie tylko druhowie i ich wspaniałe, otwarte serca. To także personel stacji krwiodawstwa, który nie

szczyciły także żona i córka Andrzeja Burzawy. Poza tym na sali obecni byli władarze gmin, powiatu, wielu zaproszonych gości i oczywiście sami, najważniejsi w tym dniu krwiodawcy – druhowie. Prezes dziękował strażakom za ich poświęcenie i prosił, aby nie zaprzestawali oddawania krwi. Wręczył im także złote, srebrne i brązowe odznaki Strażackiego Klubu Honorowych dawców Krwi i Szpiku Kostnego w Myślenicach. Najwięcej, bo ponad 50 litrów krwi oddał Tadeusz Sroka, naczelnik OSP Myślenice Dolne Przedmieście. Są tacy, którzy doganiają lidera. (RED)



Na naszych zdjęciach: prezes Jan Podmokły oraz Irena Burzawa, żona Andrzeja Burzawy.

zację inwestycji, sprawa rozpoczęła się na nowo w czerwcu tego roku. Część z nas została zawiadomiona listownie przez Starostwo Powiatowe o wszczęciu postępowania odnośnie pozwolenia na budowę stacji bazowej telefonii komórkowej firmy P4 (PLAY). Była to oczywista konsekwencja pozytywnej decyzji Burmistrza. W odróżnieniu od procedury ustalenia lokalizacji inwestycji celu publicznego zawiadomienia listowne otrzymali jedynie inwestor i właścicielka domu, na którym ma powstać maszt. W przypadku pozwolenia na budowę, wszyscy właściciele nieruchomości, na które ma oddziaływać nadajnik, zostali uznani za strony i otrzymali takie zawiadomienie listownie. Pierwszą reakcją było niedowierzanie, że coś tak szkodliwego można ludziom postawić pośrodku osiedla domów jednorodzinnych. Jak to się mogło stać skoro decyzja Burmistrza była odmowna? Zacząłem, podobnie jak inni mieszkańcy, od zapoznawania się z dokumentacją w Starostwie. W ten sposób stworzyły się pierwsze kontakty. Dalej w miarę postępującej akcji informacyjnej i uświadamiającej, grono osób się powiększało i nadal powiększa. Zajmuję się jedynie koordynacją działań szerokiej grupy osób. A różnego ro-



foto: maciej holuj

dzaju czynności są prowadzone w wielu aspektach, tj. prawnych, społecznych, informacyjno - medialnych. Nieoceniony jest wkład pracy każdego z grona zaangażowanych w nią osób. Jednocześnie, właśnie tym osobom należy się uznanie i chciałbym im podziękować za ogromne zaangażowanie, czas i wysiłki, w naszej zdecydowanie słusznej sprawie.

Jakich błędów czy działań nie do końca zgodnych z prawem dopuściła się Gmina podczas przeprowadzania procedur związanych z umieszczeniem przekąznika? Czy można także mieć pretensje w tym względzie do Starostwa Powiatowego, które wydało pozwolenie na budowę?

Naszym zdaniem uchybienia to przede wszystkim brak obwieszczeń w miejscu inwestycji przy ponownym postępowaniu w sprawie o ustalenie lokalizacji inwestycji celu publicznego, po tym jak sprawa po odwołaniu inwestora (PLAY) do Samorządowego Kolegium Odwoławczego, które w całości uchyliło odmowną decyzję Pana Burmistrza, wróciła do urzędu. Dalej: wybór biegłego nie będącego specjalistą w dziedzinie promieniowania elektromagnetycznego (PEM), a Gospodarki Wodnej, co wynika z publikacji. Zaniechanie procedowania miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego dla osiedla domów jednorodzinnych w naszej okolicy. Natomiast Starostwo po wydaniu przez Burmistrza na podstawie wniosków mieszkańców postanowień o wznowieniu postępowania, mogło zawiesić procedurę wydawania pozwolenia na budowę, o co m. in. sam wnioskowałem, ale spotkałem się z odmową. **Sporo kontrowersji budzi porównanie ekspertyz dotyczących szkodli-**

wości umieszczenia przekąznika w tym miejscu sporządzonych przez Gminę oraz zleconej przez zainteresowanych sprawą mieszkańców. Na czym polegają różnice dzielące oba te dokumenty?

Są to zupełnie różne dokumenty. Pierwszy trudno nazwać ekspertyzą. Właściwie są to jedynie uwagi do stacji bazowej telefonii komórkowej. Dokument został sporządzony przez dr inż. Jacka Bonenberga biegłego Wojewody Małopolskiego w zakresie sporządzania ocen oddziaływania na środowisko. Całość liczy 6 stron, z czego część opisowa ma zaledwie 3 strony, a załączniki będące rysunkami technicznymi kolejne 3 strony. Należy podkreślić, że biegły Wojewody jest specjalistą od Gospodarki Wodnej, a nie promieniowania elektromagnetycznego (PEM). Potwierdzają to jego publikacje. Dodatkowo w swoich uwagach głównie oparł się na danych przekazanych przez inwestora. Warto zaznaczyć, że wykazał błąd w obliczeniach inwestora (PLAY), jednak nie dopatrzył się zagrożenia dla ludzi. Natomiast ekspertyzę na zlecenie mieszkańców opracował dr inż. Jerzy Gremba biegły Sądu Okręgowego w Kielcach mający specjalność: elektronika, radiokomunikacja i telekomunikacja ruchoma, jednocześnie Prezes Instytutu Badań Elektromagnetycznych im. J. C. MAXWEL-LA. Opinia biegłego Sądowego, to aż 38 stron, z czego samo podsumowanie wraz z wnioskami końcowymi zajmuje prawie 8 stron. Jest to bardzo wnikliwie przygotowane opracowanie obejmujące całość zagadnienia. Konkluzja z tej opinii jest niezmiernie istotna, stacja bazowa telefonii komórkowej nawet w takiej formie, w jakiej deklaruje jej powstanie właściciel marki PLAY, jest realnym zagrożeniem dla ludzi. Biegły podkreślił, iż decyzja ustalająca lokalizację nie powinna być wydana.

Podczas sesji Rady Miasta, na której obecni byli mieszkańcy zainteresowani sprawą lokalizacji przekąz-

nika i protestujący przeciwko niej, burmistrz Maciej Ostrowski wyraził solidarność z obywatelami twierdząc, że jest przeciwko lokalizacji przekąznika w tym miejscu. Wcześniej wydał jednak zgodę na jego umieszczenie. Jak Pana zdaniem rozumieć tę huśtawkę decyzji? Czy burmistrz zrozumiał sedno i doniosłość sprawy czy może uległ lobbingsowi mieszkańców, innymi słowy czy złagodził swój stosunek do sprawy pod wpływem obawy, że ruch społeczny może się nasilić i przybrać inne, bardziej radykalne formy protestu?

Uważam, że w tej kwestii należałoby zapytać samego Pana Burmistrza. Wierzymy jednak, iż problem spotkał się z rzeczywistym zrozumieniem. Faktycznie padały propozycje radykalniejszych form protestu włącznie z budową barykady. Osobiście nie jestem zwolennikiem rozwiązań z czasów Gavroche'a. Należy pamiętać, iż w decyzji Burmistrza niezwykle ważna jest argumentacja jej ewentualnego uchylenia. Mamy przekonanie, że nasze wnioski zostaną wnikliwie zbadane, a samo uzasadnienie decyzji uchylającej da odpowiedni oręż do dalszej walki o jej utrzymanie w kolejnych instancjach.

Jak wygląda kwestia umieszczenia przekąznika na dachu domu przy ulicy Sikorskiego w chwili obecnej? Jakie są fakty? Co czeka mieszkańców miasta? Jakie działania zostaną z ich strony podjęte?

W chwili obecnej czekamy na wydanie decyzji przez Burmistrza. Jednocześnie niepokoiśmy się o upływ bardzo krótkiego terminu, jaki pozostał, aby możliwe było wzruszenie decyzji. Została złożona petycja, którą podpisało ponad 180 mieszkańców rejonu ulic: Średniawskiego, Sikorskiego, Wybickiego i Dąbrowskiego, z apelem do Burmistrza o przyspieszenie i skutecznie nie działań. Kolejną kwestią jest pozwolenie na budowę, które zostało wydane przez Starostę Myślenickiego, a w związku z odwołaniami trafil do Wojewody. W tym względzie zostały podjęte wszelkie działania, aby pozwolenie to zostało uchylone.

Inicjatywa społeczna mieszkańców ulicy Sikorskiego i jej okolic potwierdza fakt, że z urzędem, jeśli nie ma on racji lub działa przeciwko swoim obywatelom, można walczyć i wygrywać. Czy potwierdza Pan ten fakt? Czy warto brać sprawy w swoje ręce, aktywizować się i zrzeszać w słusznych sprawach nie oglądając się na decyzje i działania urzędników?

Na dzień dzisiejszy jest zdecydowanie za wcześnie, aby mówić o jakiegokolwiek wygranej. Mamy jedynie pewność, że czeka nas dalsza trudna walka. I to, że należy ją prowadzić, zwłaszcza w tak słusznej sprawie, która dotyka wiele rodzin, dzieci oraz osób starszych i chorych. Nasze obawy potwierdza sytuacja mieszkańców Sieprawia, gdzie w ubiegłym roku stanął maszt. Przeciwno jego budowie protestowało 180 mieszkańców. Ten sam inwestor (PLAY) otrzymał pozwolenie na maszt z dwiema antenami sektorowymi i jedną radiolinią, a potem już bez kolejnego pozwolenia dołożył następne urządzenia. Dziś jest tam 12 anten i dwie radiolinie. Moc pojedynczych anten zwiększyła się z ok. 700 W do ponad 6000 W, a budynki mieszkalne stoją w odległości kilkudziesięciu metrów. Taką nagminną praktykę potwierdza także zeszłoroczny raport NIK. W związku z tym, w sprawie miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego mam odmienne zdanie od Pana Burmistrza, gdyż nie chodzi o zakaz budowy nadajników, który jest niezgodny z obowiązującymi przepisami, lecz o wprowadzenie dopuszczalnych prawem ograniczeń ich lokowania. Najlepszym rozwiązaniem, byłoby wskazanie w miejscowych planach zagospodarowania przestrzennego miejsc do lokalizowania takich instalacji. Pozwoliłoby to świadomie wybierać miejsce zamieszkania, a wszystkim oszczędziło niemiłych niespodzianek. Pozostawianie tej kwestii bez rozwiązania naraża mieszkańców na niepewność.

czym żyje gmina?

mój głos w sprawie ...

Radni zdecydowali - koniec muzeum za rok

Na nic zdały się: płomienna przemowa Jerzego Fedirki, na nic argumenty użyte w wypowiedziach dr Antoniny Sebesty i dr Piotra Sadowskiego mające na celu przekonanie radnych podczas ostatniej sesji Rady Miejskiej Myślenic do rezygnacji podjęcia uchwały intencyjnej o zamiarze likwidacji Muzeum Regionalnego „Dom Grecki” w Myślenicach. Wygląda na to, że radni (siędemnastu z dwudziestu jeden, bo tylu głosowało za uchwałą przy czterech wstrzymujących się) za nic mają wolę ludu. A ten wyraźnie opowiedział się za utrzymaniem muzeum przy życiu, czego dowodem są choćby wcześniej podejmowane akcje protestacyjne oraz obecność mieszkańców Myślenic na sesji. Radni (piętnastu z Komitetu Wyborczego Macieja Ostrowskiego i dwóch z klubu PiS) zdecydowali o likwidacji istniejącej od 1929 roku instytucji kulturalnej. Większość z tych radnych (a może nawet wszyscy) nigdy nie przekroczyła progów muzeum, tym łatwiej było im zatem wydać wyrok skazujący. „Dom Grecki” zamknie drzwi po raz ostatni 1 sierpnia przyszłego roku.

*

Do naszej redakcji wpłynął list od

mieszkającego w centrum Myślenic Czytelnika (nazwisko znane redakcji), w którym odnosi się on raz jeszcze do kwestii związanej z siecią kanalizacyjną i wodociagową. Przytaczamy treść listu w całości: **Niezaprzeczalnym paradoksem wielkiej inwestycji jakim był projekt „Czysta woda dla Krakowa” jest to, że mimo tak wielkich nakładów i ogromnego przedsięwzięcia jakim była budowa infrastruktury kanalizacyjnej i wodociągowej w mieście i gminie Myślenice, myśleniczanie, poza wysokimi opłatami za abonament, wodę i kanalizację nie zyskali nic. Duża część miasta w dalszym ciągu musi pić wodę z rur ... azbestowych. Sama świadomość takiego stanu rzeczy przeraża, oprócz tego instalacja z takich rur jest bardzo awaryjna (80% awarii w przypadku rur azbestowych). Paradoksalnie ścieki bytowe w okolicznych miejscowościach gminy Myślenice i w samym mieście płyną wspianymi, bardzo drogimi (3 razy droższymi, niż PCV) rurami kamionkowymi (sama technologia wykonania kanalizacji również kilkakrotnie droższa). Zamontowanie tych rur było głównym czynnikiem wpływającym na wysokość opłat dla mieszkańców. Mamy**

nadzieję, że obecna władza przed zamknięciem projektu zreflektuje się i zdąży naprawić niedopatrzienia i błędy popełnione w tym względzie.

Co na to Gmina?

*

Myślenicki Klub Motorowy nie zorganizuje już żadnej imprezy na działkach położonych w Krzyszkowicach. 25 września miała tu zostać rozegrana kolejna runda zawodów motocrossowych, ale na tydzień przed terminem musiała zostać odwołana. Powodem takiego stanu rzeczy stało się pismo, a raczej jego treść, jakie na ręce prezesa MKM Jacka Kaczmarka nadesłał szef Wydziału Mienia w Urzędzie Miasta i Gminy Myślenice Marcin Słomka. W piśmie naczelnik informuje prezesa, że na skutek skarg mieszkańców wsi: Krzyszkowice i Polanka na zbyt duży hałas, jaki powstaje podczas zawodów Gmina nie wyda więcej pozwoleń na organizację imprez w tym miejscu. Wola mieszkańców została uszanowana, choć może ze względu na sportową wartość organizowanych przez MKM imprez, ich wysoki poziom sportowy oraz fakt promowania przez nie miasta może warto było podjąć trud negocjacji ze skarżącymi się na hałas mieszkańcami? Wszak imprezy motorowe organizowane są tutaj zaledwie ... dwa razy w roku.

Hasło Muzeum Regionalne „Dom Grecki” to trzy kwestie: sprawa reprivatyzacji jednego z najważniejszych zabytków miasta pieczolowicie wyremontowanego za pieniądze społeczeństwa, odkupionego przez państwo (nawet gdy był to PRL) na wyraźną prośbę spadkobierców, którzy nie byli w stanie wykonać remontu zgodnie ze wskazaniami konserwatorów zabytków; istnienie placówki sprawującej pieczę nad bardzo szeroko pojętą kulturą regionalną zarówno miasta jak i wsi nie tylko z terenu gminy, ale także powiatu, archiwizacja i prezentowanie zbiorów, zwłaszcza tzw. lekcje muzealne i wreszcie więcej niż wzorowe kierowanie placówką, w wyniku którego kompetentny i oddany personel rekompensował mieszkańcom, w tym środowisku twórczemu, brak oferty kulturalnej na miarę oczekiwań. Wobec powyższego likwidacja Muzeum Regionalnego „Dom Grecki” otwiera przysłowiową Puskę Pandory. Budzi niekończące się pytania poczynając od tych najprostszych, jakie zadają małe dzieci: „po co?”, „dlaczego?”, „czemu?” Rozsądna odpowiedź, że ze względów ekonomicznych traktowana jest przez zainteresowanych jako pół prawdy. Otwarcie obiektu o nazwie Muzeum Niepodległości dnia 11 listopada 2018 stanowi bowiem najlepszą z możliwych promocję na listy do Sejmu i Senatu, jest też wspaniałym pretekstem do demonstracji zarówno siły jak i dyplomacji, które to winny zaowocować zdyscyplinowaniem niepokornych. Należy pamiętać, że Muzeum Regionalne zastępowało udanie zlikwidowaną Galerię w Rynku 26 i to był właśnie jego grzech pierworodny.

Co do Muzeum Niepodległości to z przyczyn głęboko osobistych jestem ostatnią osobą, która kwestionowałaby jego potrzebę. Powinno powstać i to na miarę Muzeum Powstania Warszawskiego, Muzeum AK. Z obszernym działem poświęconym partyzantce w górach i właśnie Żołnierzom Wyklętym. Rzecz jasna Legionom, ale też Orłom Lwowskim i AK na ziemiach, których nie ma w granicach RP, a na których podczas pierwszej wojny światowej walczyli legioniści z Myślenic. Jeżeli decydujemy się na nie w Myślenicach, to trzeba iść na całość i nie tworzyć placówki regionalnej, ale narodową, tylko taka przyniesie dochód. Wsadzanie tam zbiorów regionalnych to zakładanie kłopotów i koralu które nie pasują do munduru. Zbiory Domu Greckiego należy po prostu przenieść do Kamienicy Obońskich (Rynek 26) z chwilą wygaśnięcia umowy o wynajem. Codzienne życie myślenickich mieszczan i włościan z okolicy nie powinno bowiem przegrać z apokalipsą wojen i demonami, które zbudziły.

Antonina Sebesta

Niepubliczny Zakład Opieki Zdrowotnej**„CERTUS”**

Myślenice ul. Drogowców 5
(budynek Centrum Medycznego Tele-Fonika)
Tel. (12) 272-56-70, 272-56-71, 372-75-30,
274-29-66

Tel. kom. 601-661-449

zaprasza do gabinetów:

choroby wewnętrzne: lek. A Cyganek,
lek. A. Homenda, lek. M. Przasa, lek. J.Kwinta

chirurgia ogólna: dr.med W. Dutkiewicz,
lek.med J. Pucz, lek.med R. Gdula
lek.med K. Panuś

chirurgia naczyniowa: lek.med J. Radwan,
dr.med J. Krzywoń, dr.med J.Zasada

chorób sutka: dr.med W. Dutkiewicz,
lek.med J. Pucz

dermatologia: lek.med M. Lijowska-Bochnia

endokrynologia: dr.med T. Koblik

gastroenterologia: dr. med. P. Szulewski

ginekologia: lek.med. M.Kołodziejczyk
-Pietruszka

kardiologia: doc. dr. hab. J. Dropiński,
lek.M.Stapór

kardiochirurgia (gab. konsultacyjny):
dr.med. J.Stoliński

laryngologia: prof. J.Pilch,
dr.med A. Ścisławski,

lek. K.Wróblewska, lek. J.Wąsowicz

medycyna pracy: lek.med. T. Mrowca-Kliś,
lek. med. A. Delikat

nefrologia: lek. med. A.Wojton

neurologia: lek.med. A. Magnusa,
lek.med. J. Sękowska

okulistyka: lek.med. W. Moczulski,
lek.med. A. Łukasik-Skrzypczak

ortopedia: lek. M. Święch, lek. P. Ślęczka,
lek. W. Satora, lek. W. Ambroży,
lek. K.Karkosz

reumatologia: lek.med. A. Murzyn,
lek. E.Zimmer - Satora

urologia: dr.med P. Jakubik,
lek.med. M. Rzepecki

**usg –jamy brzusznej, tarczycy, piersi,
moszny, narządu ruchu**

usg naczyniowe: ocena naczyń żylnych i
tętnicznych

usg dziecięce: jamy brzusznej, stawów
biodrowych

pracownie: analityczna, audiometrii, ekg,
spirometrii, rtg

(mammografia, urografia, cystografia)

Rehabilitacja: elektroterapia, fototerapia,
kinezyterapia, hydroterapia

**krioterapia, drenaż limfatyczny, masaż,
terapia energotonowa, ESWT, Hi-Top**

**Zapraszamy do naszej pracowni
rehabilitacji na indywidualne cykle rehabilitacji
przedoperacyjnej**

**Zapraszamy do udziału w bezpłatnych
badaniach kolonoskopowych:**

Realizowanych w ramach Programu
Profilaktyki Raka Jelita Grubego prowadzonego
przez Ministerstwo Zdrowia dla pacjentów w
wieku 50-65 lat

Warunkiem uczestnictwa w programie jest
wypełnienie ankiety kwalifikacyjnej

**Zapraszamy do korzystania z bezpłatnych
badań mammograficznych:**

**W ramach Programu Profilaktyki Raka
Piersi prowadzonego przez NFZ przeznaczonego
dla pacjentek w wieku 50-69 lat**

**Uprzejmie informujemy, że w
pomieszczeniach naszej przychodni uruchomiła
działalność**

**PRACOWNIA BADAŃ
PSYCHOLOGICZNYCH**

udzielająca świadczeń w zakresach:

Badania psychotechniczne kierowców,
operatorów i innych grup zawodowych,
Badania na pozwolenia na broń; konsultacje,
diagnostyka psychologiczna



Na początku była „nyska”

O strażakach można bez końca. Zwłaszcza tych ochotniczych. W życiu codziennym społeczności sołectw i wsi jednostki OSP odgrywają niepoślednią rolę. Nie tylko ratują zdrowie, życie i mienie ludzkie, ale także obecni są wszędzie tam, gdzie konieczna jest pomoc. OSP w Glichowie działa już 60 lat. Z tego powodu druhowie uczestniczyli w pięknej uroczystości, podczas której najbardziej oddani jednostce i najdłużej pełniący w niej swoje funkcje odznaczeni zostali medalami.

MOŻNA POWIEDZIEĆ, ŻE JEDNOSTKA OSP W GLICHOWIE TO MNASTOLATEK. BIORĄC POD UWAGĘ, ŻE DZIAŁA ONA 60 LAT ZAŚ NIEKTÓRE JEDNOSTKI Z TERENU POWIATU GRUBO PONAD STO, POWYŻSZE STWIERDZENIE NIEWIELE ROZMIJA SIĘ Z PRAWDĄ. OCZYWIŚCIE UŻYWAMY GO Z PRZYMRUŻENIEM OKA I MAMY NADZIEJĘ, ŻE DRUHOWIE Z GLICHOWA NIE OBRAŻĄ SIĘ NA NAS ZA NIE.

Kiedy w 1954 roku w Glichowie spłonęły zabudowania dworskie w odpowiedzi na to nieszczęście grupa mieszkańców wsi postanowiła powołać do życia miejscową jednostkę OSP. Dokładnie 11 maja 1956 roku jednostka została oficjalnie zarejestrowana. Od tamtego czasu działa do dziś w duchu strażackiej maksymy - *Bogu na chwałę, ludziom na pożytek*.

W 1964 roku powstał pomysł wybudowania w Glichowie strażnicy dla działającej od dziesięciu lat jednostki, w trzy lata później budynek już stał. Pierwszym samochodem bojowym pozyskanym w 1970 roku przez druhow z Glichowa była Nysa. Wcześniej pocziwy samochód „robił” za kino objazdowe i został sprowadzony do Glichowa za sprawą wielu cierpliwych starań Stanisława Czarnoty, strażaka, który w 1956 roku znalazł się w grupie założycielskiej i który podczas niedawnych uroczystości jubileuszowych za 60 lat obecności w OSP Glichów otrzymał odznakę „Za wysługę lat”. Druhowie przysposobili Nysę do swoich potrzeb wyposażając ją m.in. w motopompę i podstawowy sprzęt gaśniczy. Wóz służył glichowskim strażakom przez 8 lat. W 1978 roku zastąpił go lekki samochód gaśniczy marki Żuk tym razem zakupiony prosto z fabryki. W 2002 roku jednostka z Glichowa pozyskała kolejny samochód, tym razem marki star 244, który posiadał beczkę i wbudowana motopompę, a który służył druhom do 2011, kiedy to zastąpiony został Magirusem. Ostatnim nabytkiem sprzętowym jednostki jest lekki samochód gaśniczy marki fiat ducato, który zmienił na „stanowisku” pracy wysłużonego 30 – letnią służbą żuka.

Przez okres 60 lat jednostka ulegała ciągłym przeobrażeniom. Zmieniali się ludzie, ale także piękniała remiza. W ostatnich latach wymieniono w niej całą stolarkę i ocieplono mury. Druhowie wybudowali także w bezpośredniej bliskości remizy scenę wielofunkcyjną, która dzisiaj sprawdza się doskonale podczas wszelkiego rodzaju wiejskich uroczystości i przy której oraz na której świętowano jubileusz.

Ze Stanisławem Czarnotą (na naszych zdjęciach) wiąże się pewne wydarzenie do jakiego doszło w 2012 roku podczas Powiatowych Zawodów Sportowo – Strażackich Oldbojów. Biegający w sztafecie swojej jednostki druha Czarnota przewrócił się na bieżni stadionu. Upadając doznał kontuzji ... nosa. Wizyta w szpitalu potwierdziła u strażaka złamanie narządu wężu. Dzielnego druha z opatrunkiem na nosie powrócił jednak na stadion i miał wielką ochotę kontynuować swój udział w zawodach, na co w obliczu troski o jego zdrowie nie wyrazili zgody koledzy z drużyny. Ot, strażacka zawziętość. Nic dodać, nic ująć ...

(RED)

foto: maciej holuj



Z okazji jubileuszu 60 - lecia OSP Glichów Złotym Znakem Związku Ochotniczych Straży Pożarnych Rzeczpospolitej Polskiej odznaczony został druha Ryszard Dudzik, Złotym medalem „Za Zasługi Dla Pożarnictwa” druhowie: Jan Czerwiński i Zbigniew Bugaj, Srebrnym medalem „Za Zasługi Dla Pożarnictwa” druha Michał Topa, Brązowym medalem „Za Zasługi Dla Pożarnictwa”: Andrzej Knapik, Tadeusz Knapik i druha Łukasz Wojtowicz oraz Stowarzyszenie Gospodyń Wiejskich „Glichowianka”. Odznaki „Strażak Wzorowy” otrzymali druhowie: Mariusz Lampa, Kamil Król, Bartłomiej Hodurek, Gabriel Jasek, Tomasz Popielak, Józef Tokarz, Andrzej Orlik, Stanisław Burkat, Piotr Durek, Mateusz Lampa. Odznaki „Za wysługę lat” otrzymali druhowie: Stanisław Czarnota (60 lat), Jan Topa (55 lat), Józef Szymoniak (45 lat), Jan Leśniak i Kazimierz Kuc (35 lat), Jerzy Dybel, Zdzisław Tokarz i Zygmunt Ziaja (30 lat), Jan Czerwiński, Stanisław Czerwiński, Krzysztof Urbanik, Piotr Szymoniak (25 lat), Michał Topa (20 lat), Józef Knapik i Tomasz Popielak (15 lat), Piotr Durek, Sławomir Hodurek, Łukasz Wójtowicz i Krzysztof Ziaja (10 lat), Piotr Czerwiński, Andrzej Dudzik, Tomasz Knapik, Piotr Kuszyński, Łukasz Lampa, Marcin Dudzik, Mateusz Lampa, Piotr Lampa i Konrad Murzyn (5 lat).

140 – lecie swojej działalności obchodziła także jednostka OSP w Dobczycach. To przy jednostce z Glichowa prawdziwy nestor pożarnictwa. Uroczystości jubileuszowe odbyły się na placu pod dobczycką zaporą, gdzie druhowie dotarli po mszy świętej odprawionej w miejscowym kościele. Tutaj najbardziej zasłużeni strażacy zostali odznaczeni, zagrała orkiestra dęta działająca pod auspicjami jednostki, odbył się piknik. OSP Dobczyce liczy obecnie 75 członków. W jej strukturach funkcjonują m.in. Sekcja Ratownictwa Wodnego oraz Sekcja Logistyczna. Uroczystości jubileuszowe odbyły się pod patronatem burmistrza Dobczyc Pawła Machnickiego. Na przyszły rok zaplanowano oddanie nowego budynku strażnicy dobczyckiej jednostki, o czym mówił burmistrz podczas swojego wystąpienia.



foto: archiwum

Stanisław Czarnota podczas niedawnej dekoracji Medalem „Za wysługę lat” i z rozbitym nosem w 2012 roku.

SZEROKI WYBÓR MASZYN DO LASU I OGRODU

SPRAWDŹ
AKTUALNE
PROMOCJE



AUTORYZOWANY DILER ORAZ SERWIS

MLECZEK, Myślenice, ul. Sobieskiego 40g
tel.: 12 274 00 04, www.moto-mleczek.pl

Husqvarna
READY WHEN YOU ARE



SKOSIĆ TRAWĘ, WYCIĄĆ DRZEWO, POMALOWAĆ DACH, WYMIENIĆ RYNNĘ, WYCIĄĆ, A POTEM WYKARCZOWAĆ LAS, UMYĆ OKNA NA DUŻEJ WYSOKOŚCI, ODSNIEŻYĆ DACH, TO TYLKO NIEKTÓRE Z USŁUG, JAKIE OFERUJE FIRMA P.U.H. MLECZEK. FIRMA ZLOKALIZOWANA JEST W MYŚLENICACH PRZY ULICY SOBIESKIEGO 40 G ZAŚ SPIS USŁUG JAKIE WYKONUJE JEST O WIELE, WIELE DŁUŻSZY NIŻ TEN JAKI ZAPREZENTOWANO.

P.U.H. Mleczek istnieje na rynku od 1991 roku, ma zatem w tym co robi i oferuje spore doświadczenie. Poza wspomnianymi na wstępie usługami firma Mleczek jest autoryzowanym dealerem szwedzkiej Husqvarny i sprzedaje wyroby firmowane przez nią: od motocykli poprzez quady do kosiarzek. Jest także dealerem quadów marki Can-Am i skuterów firmy Peugeot. Oferta salonu mieszczącego się przy ulicy Sobieskiego jest obszerna. Znajdą tu powód do zakupów zarówno fani motocykli, ale też ... drwale. Asortyment przyprawia o zawrót głowy. Pilarki, wykaszarki, nożyce do żywopłotu, agregaty, myjki, dmuchawy, kosiarki, videry, traktory, kultywatory, przecinarki, świdy do gleby i lodu, aeratory, plugi wirnikowe, siekiery. Do każdego z tych towarów firma oferuje osprzęt i części zamienne. Klient nie musi jeździć i szukać innego sklepu, wszystko załatwi w jednym miejscu. Drwal ubierze się od stóp do głów, nabędzie siekiere, piłę mechaniczną, smary i łańcuchy do niej. Proponowane przez P.U.H. Mleczek towary można oglądać i sprawdzać w salonie przy Sobieskiego. Tutaj też znajduje się wypożyczalnia przyczep. Pracownicy firmy mogą wykonywać swoje usługi nie tylko w regionie, ale także daleko poza nim, na terenie całego kraju.

P.U.H. Mleczek należy do Izby Gospodarczej Ziemi Myślenickiej od początku istnienia tej instytucji zaś szef firmy Marian Mleczek udziela się w zarządzie Izby.



jak zostać członkiem IGZM

Izba Gospodarcza Ziemi Myślenickiej zaprasza w swoje szeregi



Izba Gospodarcza Ziemi Myślenickiej
32-400 Myślenice, Osieczany 106
tel. 12 312-73-10
e-mail: biuro@izgm.pl
strona internetowa - www.izgm.pl

Członkiem Izby może zostać każdy Przedsiębiorca, który złoży osobiście lub mailowo, wypełnioną deklarację przystąpienia do IGZM. Formularz deklaracji można pobrać w biurze lub ze strony Izby. Z członkostwem wiąże się też statutowy obowiązek opłacania miesięcznej składki członkowskiej, której wysokość jest uzależniona od ilości zatrudnianych pracowników. Uważamy, iż Przedsiębiorcy powinni łączyć się i wspólnie działać wykorzystując dotychczas zdobyte doświadczenie i wiedzę. Tylko razem możemy stać się silni i zauważalni. Zapraszamy do współpracy.



Każdy może pomóc Amelce, Natalii i Alanowi przysyłając datkę na konto bankowe: 86 1020 2892 0000 5802 0550 1228 z dopiskiem: „Na Amelkę”, „Na Natalię” lub „Na Alana”.

PIERWSZA EDYCJA MAŁOPOLSKIEGO FESTIWALU SPORTU ZA NAMAMI. PRAKTER OPRÓCZ BOWIEM SPORTOWEJ RYWALIZACJI I DOBREJ ZACHOWAŃ. CZYNNY - JEDENAŚCIE TYSIĘCY ZŁOTYCH ZEBRANYCH NA DOFINANSOWANIE. BLIŹNIACZEK: NATALKI I AMELKI ORAZ NA ZAKUP PROTEZY DLA DWÓJKI. Wspomniane bliźniaczki cierpią na afazję i padaczkę, nie mówią. Konieczne jest potwierdzić, który gen uległ w organizmie dziewczynek uszkodzeniu. Koszt takich badań czas prowadzona jest także kosztowna terapia. Mały Alanek urodził się z wadą prawych złotych!) proteza biogeniczna.

Głuche na potrzeby chorych dzieci nie pozostały Magda Obajtek i Karolina Kaczko. się dziećmi: „Frajdy” i Fundacji „Progresja”. To dzięki nim i ich niebywałej energii. ku. To Magda i Karolina przekonały władze Myślenic do pomocy w organizacji festiwalu. Organizacyjny wir całe rzesze wolontariuszy, sponsorów i osób przyjaznych przedsięwzięciu. wiasiej plaży myślenickiego Zarabia (górnicy jaz) okazał się wielkim wyzwaniem organizacyjnym. miesiącu. Dzisiaj można powiedzieć, że zakończył się sukcesem, chociaż można tak powiedzieć. bloniach mogłaby być wyższa (mamy nadzieję, że kolejne tego rodzaju imprezy przyniosą. przecież niejednokrotnie już udowodniły otwartość swoich serc).

Jakie atrakcje czekały na uczestników festiwalu? Zgodnie z nazwą imprezy głównie sport. 66 i 24 kilometrów, Bieg „Z sercem na Uklejnie”, zawody rowerowe dla najmłodszych. hillu Michał Śliwa), turniej siatkówki plażowej (wzięły w nim udział 24 drużyny!), pokaz walk MMA (grupa z Sułkowic). Atrakcją pierwszego dnia imprezy była wystawa. ni świata Sylwii Jaśkowicz, z którą każdy mógł porozmawiać i poprosić o autograf. Ciekawie nie zagrały zespoły: „Echo”, „Gryps”, „The Bastard” i „Mila”.

Pieniądze zbierane były na kilka sposobów. Przede wszystkim do 40 puszek roznoszonych. stiwalu pracowało ich około osiemdziesięciu). Odbyły się także licytacje gadżetów, w których. miotów jak: plastronu z podpisanymi kadry polskich skoczków narciarskich, piłki do koszyków. charów za tytuły mistrza Polski w rajdach samochodowych Roberta Hundli, plastronu. szulki mistrza Polski Michała Śliwy.

Organizatorki festiwalu zapowiadają cykliczność imprezy. Zastanawiają się także nad powtórzeniem. razy w roku. Znając determinację Magdy i Karoliny przypuszczać należy, że zrealizują.



st dobroć

**Wierzenie jest wciąż aktualne. Do-
jęły się wielce trudnego zadania or-
olski Festiwal Sportu zaskoczył nas
erzył się z materią organizacyjną ja-
my pełni podziwu dla Magdy i Karo-**

IMPREZA MIAŁA SZCZEGÓLNY CHA-
ABAWY PRZYNIOSŁA EFEKT DOBRO-
OWANIE LECZENIA SIEDMIOLETNICH
ULETNIENIEGO ALANKA.

eprowadzenie specjalistycznego badania, aby
badań to minimum 40 tysięcy złotych. Cały
wej rączki. Konieczna jest droga (180 tysięcy

wska, prezeski dwóch instytucji zajmujących
Małopolski Festiwal Sportu doszedł do skut-
tiwalu, to Magda i Karolina wciągnęły w or-
wzięciu. Festiwal, który odbywał się na tra-
nizatorskim i przygotowywany był od kilku
że stwierdzić, że frekwencja na myślenickich
yciągną znacznie więcej myśleniczian, którzy

portowe. Bieg Wielkoluda na dystansach: 95,
ych (przeprowadził je Mistrz Polski w down-
okaz judo (zawodnicy myślenickiego „Soko-
wizyta znanej biegaczki narciarskiej, mistrzy-
Odbły się także koncerty muzyczne. Na sce-

onych przez wolontariuszy (w sumie przy fe-
śród których nie zabrakło tak cennych przed-
szykówki z autografem Marcina Gortata, pu-
mu Justyny Kowalczyk z jej autografem, ko-

d tym czy nie powinna ona odbywać się dwa
ują swoje plany.



foto: maciej holuj

**MONIKA TEKIELI – mama Na-
talki i Amelki** – Małopolski Fe-
stiwal Sportu to wspaniała ini-
cjatywa, jestem za nią wdzięcz-
na Magdzie i Karolinie. Moje córki
uwielbiają być wśród ludzi i cho-
ciaż nie mówią, wiem, że dosko-
nale wszystko czują, widzą i sły-
szą. One mówią sobą, swoim za-
chowaniem, uśmiechem, gestami.
Pobyt na plaży trawiastej podczas
festiwalu był dla nich czymś wy-
jątkowym. Zarówno Natałka jak
i Amelka chodzą już do Specjal-
nego Ośrodka Szkolno – Wychow-
awczego w Myślenicach. Istnie-
ją duże szanse na to, że będą w
przyszłości mówić. Jeśli wciąż i
wciąż będą mogły pracować z lo-
gopedą, neurologopedą, psycho-
logiem i terapeutą być może do
6 lat zaczną mówić. Amelka już
teraz wymawia moje imię, co po-
wodzi, że czuję gorąc od środka,
Natałka od dwóch lat uczy się wy-
mawiać słowo: mama. Jesteśmy
dobrej myśli. A codziennym tru-
dzie pomaga nam między innymi
taka impreza jak ta zorganizowa-
na przez Magdę i Karolinę.



foto: maciej holuj



Tańczą, tańczą, tańczą ...

TO JUŻ PIĘĆ LAT, JAK FUNKCJONUJE I UCZY TAŃCZYĆ SUŁ-
KOWICKIE STUDIO TAŃCA „R”. INSTYTUCJA, KTÓRĄ ZA-
ŁOŻYŁA I KTÓRĄ DO DZISIAJ KIERUJE KAROLINA MOSKAL
WYKSZTAŁCIŁO I WCIAŻ KSZTAŁCI DZIESIĄTKI TANCEREK
(I TANCERZY, CHOĆ TYCH JUŻ NIE DZIESIĄTKI).

Jubileusz pięciolecia działalności obchodzony był w progach Sułkowickiego Ośrodka Kultury, macierzystej bazy studia. Na scenie pojawili się wszyscy aktualnie ćwiczący w studiu Karoliny Moskal tancerze. Ci najmłodsi, kilku zaledwie letni, ci nieco straci, grupa najstarsza oraz panie ćwiczące na co dzień zumbę. Całość poprowadziła Danuta Kostowal Suwaj, założycielka zespołu tanecznego „Retro”, z którego bezpośrednio wywodzą się korzenie Studia tanecznego „R”. Z wielkim rozmachem i pieczołowitością przygotowano jubileuszowy pokaz. Studio Tańca „R” to głównie taniec nowoczesny, taki, jaki uwielbia Karolina Moskal. Tancerze sułkowickiego studia, które dzisiaj działa także na terenie Dobczyc w postaci m.in. zespołu „Jamaica Wave” są laureatami wielu konkursów tanecznych nie tylko w kraju, ale także poza jego granicami. W ramach zajęć funkcjonuje kilka grup wiekowych. Najstarsza z nich jest grupą najbardziej utytułowaną.

Co można powiedzieć o samej Karolinie Moskal, tancerce, instruktorce i choreografce? Całkowicie wyczerpujemy ten temat jednym zdaniem: kocha bezgranicznie taniec i oddaje mu połowę (a może nawet więcej) swojego młodego życia.

Życzymy Studiu Tanecznemu „R” kolejnych lat działalności, kolejnych wspaniałych inscenizacji i widowisk oraz kolejnych jubileuszów.



Centrum Zakupowe
Dobczyce Myślenice Wadowice
www.market-jan.pl

market

sklep on-line

butiki

facebook.com /MarketJan

Jan

udane zakupy!

CERTUS
CENTRUM MEDYCZNE

KOLONOSKOPIA
WCZESNE WYKRYWANIE
RAKA JELITA GRUBEGO

BEZPŁATNE BADANIE
dla osób 55 - 64 lata
(program finansowany przez Ministerstwo Zdrowia)

www.cmcertus.pl
tel. 12 272 56 70
ul. Drogowców 5, Myślenice

MICHAŁ ULMAŃSKI
FOTOGRAFIA
www.mufl.com.pl tel. 501738187

NA HASŁO "SEDNO" 10 % ZNIŻKI !!!

arch-logica

pracownia architektoniczna
Wiktor Kielan

Borzęta 405, 32-400 Myślenice tel: 504153060
www.arch-logica.pl

budynki:
użyteczności publicznej,
produkcyjne,
magazynowe,
biurowe,
mieszkalne
projektowanie,
formalności,
przygotowanie inwestycji,
nadzory, wnętrza

CERTUS
CENTRUM MEDYCZNE

MAMMOGRAFIA
„PROFILAKTYKA RAKA PIERSI”

Program kierowany jest do kobiet
w wieku od 50 do 69 lat
(program finansowany przez NFZ).

www.cmcertus.pl
tel. 12 272 56 70
ul. Drogowców 5, Myślenice

GRZYBEK

RESTAURACJA
WESELA
PRZYJĘCIA
STRÓŻA 389

TEL. 12 373 30 13 / 609 560 265
www.restauracja-grzybek.com

Chcesz reklamę
w „Sednie”
napisz:
sednomyslenice@interia.pl

CERTUS
CENTRUM MEDYCZNE

MEDYCYNA PRACY
BADANIA
KIEROWCÓW

www.cmcertus.pl
tel. 12 272 56 70
ul. Drogowców 5, Myślenice

LKS RESPEKT MYŚLENICE GRAJĄCY
W II LIDZE PIŁKI NOŻNEJ KOBIET

OGLASZA NABÓR DZIEWCZĄT ROCZNIK 2004 I MŁODSZE
TWORZYM GRUPĘ MŁODZICZEK I ORLICZEK

oferujemy:
kompleksowe treningi piłkarskie
pod okiem doświadczonych trenerów
trenowanie bez obciążenia podłożem z zabawką
na każdą zawodniczkę czeka niespodzianka

Rywalizacja
Energia
Spokój
Pohora
Emocje
Hłesa
Tolerancja

Szczegółowe informacje pod nr. 665 740 800, 601 862 514
TRENUJEMY we wtorki i czwartki o godz. 15.00 hala sportowa na Zarablu

demot.pl

Złomowanie pojazdów
Skup samochodów powypadkowych
Zaświadczenia do wydziału komunikacji

TEL: 515-101-013 Dojazd po odbiór samochodu za darmo !!!

OPAKOWANIA

UŁOTKI, ETYKIETY

DRUKARNIA GRAFIPACK
Od 1990 r.

32-400 Myślenice, ul. Słoneczna 3b
email: biuro@grafipack.pl

KALENDARZE

KATALOGI

tel. 12 272 08 91, 509 193 793

SEDNO: Z OSTATNICH OSIĄGNIĘĆ ORKIESTRY DOSZŁY NAS INFORMACJE O NAGRANIU PŁYTY Z WŁODZIMIERZEM PAWLIKIEM. CZY MOŻE PANI PRZYBLIŻYĆ TEN TEMAT? CO TO ZA PŁYTA I JAKI BYŁ UDZIAŁ MOK W JEJ NAGRANIU?

JOLANTA ANTKIEWICZ: Nagranie płyty z laureatem prestiżowej nagrody Grammy Awards Włodkiem Pawlikiem było dużym wyróżnieniem dla Orkiestry. Płyta jest wynikiem współpracy naszego zespołu z Włodkiem Pawlikiem rozpoczętej podczas wspólnego występu na Międzynarodowym Festiwalu Muzycznym w Łańcucie w maju 2015 roku. Premiera płyty pt. „4 Works 4 Orchestra” odbyła się 26 czerwca 2016 roku w Filharmonii Szczecińskiej, a kolejnym owocem tej współpracy był prestiżowy koncert w ramach Międzynarodowego Forum Ekonomicznego w Krynicy Zdroju, gdzie Orkiestra miała zaszczyt wystąpić z dwoma zdobywcami Grammy Awards – z Włodkiem Pawlikiem i Gatem Walzingiem (Luksemburg).

To wspaniały rozdział w działalności MOK. Ostatnio odbył się także koncert na deskach sceny sali widowiskowej MOKiS, który skierowany był do dzieci. Czy to jakiś nowy projekt w działalności Orkiestry? Na czym polega i jakie ma cele?

Dla myślenickiej publiczności Orkiestra zagrała już w tym roku kilka koncertów. Była Wielka Gala Noworoczna, dwa koncerty z muzyką J.S. Bacha i A. Vivaldiego a ostatnio – propozycja dla uczniów szkół podstawowych i Seniorów, dla których przygotowaliśmy projekt edukacyjny pn. „Poranki muzyczne z muzyką ilustracyjną”. Był to projekt złożony z dwóch koncertów i wystawy, prezentowane było dzieło Camilla Saint-Saënsa „Karnawał zwierząt” (utwór z zakresu muzyki programowo-ilustracyjnej), któremu towarzyszyła wizualizacja. Integralną częścią projektu była wystawa prac plastycznych inspirowanych muzyką. Projekt stanowił nową formułę wydarzeń artystycznych, łączących muzykę klasyczną z nowoczesnymi technologiami. Wykonawcami byli pianiści: Grzegorz Mania i Piotr Różański, Myślenicka Orkiestra Kameralna CONCERTINO pod dyktando Michała Maciaszczyka. Konferan-

JOLANTA ANTKIEWICZ:

rozmawiał wit balicki

Zagramy dla myśleniczian pod koniec listopada



foto: maciej holuj

sjerem była Alicja Biela, scenografię przygotowała Małgorzata Anita Werner – dyrektor MOKiS, a wizualizację – Myślenice iTV przy współpracy z Anną Mrożek. Beneficjentem projektu był MOKiS, który uzyskał dofinansowanie w wysokości 30 tysięcy złotych ze środków Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego w ramach Programu „Edukacja - priorytet 1 - Edukacja kulturalna”. Operatorem programu było Narodowe Centrum Kultury.

Od dłuższego czasu myślenicka orkiestra gra pod batutą Pana Michała Maciaszczyka, wcześniej dyrygowali nią różni dyrygenci, czy dłuższy okres współpracy oznacza w tym względzie stabilizację?

Z Maestro Michałem Maciaszczykiem współpracujemy od około 3 lat. Dzięki Jego ogromnemu zaangażowaniu w pracę nad poziomem wykonawczym i stwarzaniem Orkiestrze możliwości koncertowania poza Myślenicami, w tym czasie zagraliśmy ponad 2/3 wszystkich dotychczasowych koncertów w prestiżowych salach koncertowych w kraju i za granicą, z międzynarodowej sławy solistami. Zespół pod batutą Michała Maciaszczyka nieustannie doskonali swój poziom artystyczny i dzięki temu otrzymuje kolejne propozycje. Tylko w tym roku „Concertino” zagrała już 8 koncertów podczas tournée w Niemczech (m.in. w Poczdamie, Magdeburgu, Dreźnie), dwa koncerty na prestiżowym Festival dell'Arte w Dolinie Pałaców i Ogrodów Kotliny Jeleniogórskiej oraz koncerty w Filharmonii Szczecińskiej i w Krynicy Zdroju.

„Concertino” koncertowało w przeszłości z wieloma znakomitymi wirtuozami, między innymi z Piotrem Pławnerem, wspaniałym skrzypkiem czy Markiem Szezerem, utytułowanym pianistą. Czy w planach orkiestry znajdują się tego rodzaju koncerty? Cieszyły się wśród melomanów dużym powodzeniem?

Mamy takie ambicje, aby zapraszać i prezentować myślenickim melomanom artystów – wirtuozów światowej sławy. Oprócz wymienionych – Piotra

Tylko w tym roku „Concertino” zagrała już 8 koncertów podczas tournée w Niemczech (m.in. w Poczdamie, Magdeburgu, Dreźnie), dwa koncerty na prestiżowym Festival dell'Arte w Dolinie Pałaców i Ogrodów Kotliny Jeleniogórskiej oraz koncerty w Filharmonii Szczecińskiej i w Krynicy Zdroju - JOLANTA ANTKIEWICZ

Pławnera czy Marka Szezera MOKiS gościł już wielu artystów znanych w całym kraju oraz tych o światowej renomie. Była to np. znakomita flecistka Gili Schwarzman (Izrael) czy koncertmistrz Filharmonii Wiedeńskiej – wybitny skrzypek Volkhard Steude.

Jaka będzie najbliższa przyszłość MOK? Czy macie już państwo plany na sezon 2017?

Plany koncertowe na następny sezon krystalizują się, pracuje nad tym nasz dyrektor artystyczny Michał Maciaszczyk i Rada Orkiestry. Planujemy kolejny już Koncert Noworoczny, koncerty symfoniczne, koncerty kameralne oraz projekty edukacyjne. Wzorem lat ubiegłych będziemy aplikować do programów Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego oraz starać się o granty i dofinansowanie z Urzędów Marszałkowskich.

Kiedy usłyszymy znowu MOK w Myślenicach?

Być może dla myślenickiej publiczności zagramy już wkrótce – bo na początku listopada, a później – zgodnie z wiedeńską tradycją – Koncert Noworoczny. Serdecznie zapraszamy!

X Święto Jabłka i Gruszki, I Festiwal Kultury Ziemi Raciechowskiej

DOBRA SIĘ DZIEJE, ŻE NA TERENIE POWIATU MYŚLENICKIEGO PODTRZYMYWANE SĄ TRADYCJE REGIONALNE. NAJLEPSZYM TEGO PRZYKŁADEM JEST OPISYWANA PRZEZ NAS WIELOKROTNIE TUKA CZYLI OBRZĘD ZBIERANIA ZIEMNIAKÓW W BOGDANÓWCE (GMINA TOKARNIA).

Ale nie tylko Bogdanówka ma swoją promującą lokalną kulturę imprezę. Mają je także inne wsie. Krzywaczka ma swoje Święto Jarzębiny (dorocznie odbywa się ono w Karczmie w Krzywaczce) zaś Czaślów (gmina Raciechowice) jak na gminę sadownictwem słynącą przystało swoje Święto Jabłka i Gruszki.

Od trzech czy czterech lat stoiska z wyrobami regionalnymi oraz przysmakami przygotowanymi przez członkinie miejscowych Kół Gospodyń Wiejskich usytuowane są na placu przed Domem Weselnym „Arkadia” w Czaślawiu (wcześniej impreza gościła w gospodarstwie agrotu-

Jabłkowy król, królowa gruszka



Ten misternie wycięty napis z nazwą imprezy wykonany został w ... cukinii.

foto: maciej holuj

rystycznym „Pod Tuszyną”). W tym roku po raz pierwszy Święto Jabłka i Gruszki połączone zostało z Festiwalem Kultury Ziemi Raciechowskiej (odbyła się nawet konferencja naukowa poświęcona tym zagadnieniom). Wspomniane stoiska z wyrobami regionalnymi oraz pysznymi potrawami to nie jedyne atrakcje imprezy. Na zlokalizowanej w pobliżu „Arkadii” scenie prezentowały się zespoły regionalne z Raciechowic oraz zaprzyjaźnionych z tą gminą gmin słowackich: Vitanovej i Cimhovej, zagrały orkiestry dęte z Raciechowic i Góry Świętego Jana, wystąpiły dzieci, przemarszerował korowód dożynkowy, zagrali młodzi muzycy z miejscowej Szkoły Muzycznej. Na przygotowanych przez gospodynie stoiskach królowały: konfitury, dżemy, nalewki oraz ciasta, do wypieku których użyto jabłek. Odbył się także tradycyjny konkurs na najlepszy jablecznik. Parę królewską wszystkich tych działań stanowiły ... a jakże - Jabłko i Gruszka.

(RED)

DWA LATA TEMU, MUZEUM TECHNIKI W LONDYNIE. - *MAMUSIU, MAMUSIU, ZOBACZ JESZCZE TUTAJ, JAKIE ŚMIESZNE RADIO, PEWNIE PRZEDWOJENNE, ALBO I STARSZE. ZAGŁADAM DO GABLOTY. ZA SZYBĄ LEŻY WALKMAN SONY ŁADOWANY BATERIAMI PALUSZKAMI. SZCZYT POSTĘPU TECHNICZNEGO W CZASACH, KIEDY BYŁAM DOKŁADNIE W WIEKU MOICH DZIECI.*

Przyzwyczaiłam się już do tego, że od wielu lat to oni objaśniają mi świat, zwłaszcza w zakresie najnowszych osiągnięć techniki, kiedy na przykład dostaję nowy smartfon i obracam go w palcach przez kilka minut w poszukiwaniu choćby jednego przycisku, nie mówiąc już o instrukcji (kiedy byłam na studiach i kupiłam pierwszą Motorolę, instrukcja ważyła ze dwa kilogramy), a tu okazuje się, że nie potrzebuję już ani przycisków ani instrukcji. Wystarczy, że mam pod ręką dziecko. Swoje lub cudze.

To dziecko objaśniające świat staje się z roku na rok coraz młodsze. Nie tak dawno widziałam niemowlę, które na pewno nie miało więcej niż 7 lub 8 miesięcy, bo jeszcze dość niepewnie siedziało w gondoli (podparcie poduszkami) za to całkiem sprawnie przeglądało różne obrazki w tablecie, który rodzice umieścili mu na kolanach. Nie, nie byli to jacyś nieodpowiedzialni szaleńcy, którzy dali



foto: maciej holuj

Inny świat

oseskowi swój własny sprzęt. Tablet wyglądał jak zabawka dla dziecka, był żółty w srebrne serduszka, grał melodyjki, miał miękkie brzegi, a w dodatku wkrótce po przejrzeniu obrazków, bobas wziął go do buzi, possał przez chwilę, po czym cisnął na chodnik. Zabawce nic się nie stało, ale ja jeszcze długo nie mogłam dojść do siebie. Słyszałam już rzecz jasna opinie naukowców dowodzące, że pokolenie dzisiejszych studentów będzie ostatnim umiejącym pisać ręcznie, a pokolenie dzisiejszych przedszkolaków ostatnim czytającym drukowane książki, ale mimo to widok niemowlęcia, które nie umie jeszcze siedzieć, ale przegląda tablet lepiej niż moi rodzice uświadomił mi, że ja i owo niemowlę różnimy się daleko bardziej niż ja i moja prababcia Marianna, której portret stoi przy moim łóżku.

Świat w 2016 roku to nie tylko zupełnie inny świat niż świat w roku 1916, to także zupełnie inny świat niż świat w 2006 roku, i zupełnie inny świat niż świat w ubiegłym roku. Coraz bardziej bowiem liczy się nie tyle szybkość postępu, ile szybkość, z jaką się od niego uzależniamy. Kiedy ja byłam dzieckiem, decyzja moich rodziców o zakupieniu mi walkmana nie była de-

cyzją, która w jakiś zasadniczy sposób zmieniała moje życie. Decyzja rodziców tego niemowlęcia może je jednak zmienić. Przesadzam? Mam nadzieję, że dzisiaj jeszcze przesadzam, ale już za kilka lat każdy szanujący się złobek będzie dysponował tabletami i smartfonami dla niemowląt.

Wiele szkół w Cambridge rozdaje swoim uczniom tablety, zamiast książek, zeszytów i pomocy naukowych. Lekcje w klasach są nagrywane i w każdej chwili można się do lekcji „zalogować” z zewnątrz (np. z domu lub ze szpitala, jeśli uczeń jest chory), albo ją sobie odtworzyć w późniejszym terminie. W Impington Village College, gdzie chodzą moje dzieci, nie ma nagrywanych lekcji, ale cała komunikacja pomiędzy nauczycielami, rodzicami i studentami odbywa się przez internet. Zadania domowe załadowywane są przez konkretnych nauczycieli na profile konkretnych uczniów, którzy je otwierają, wykonują i odsyłają w zaprogramowanym przez nauczyciela czasie. Ci, którzy nie posiadają komputera lub internetu (o ile jeszcze są tacy) mogą korzystać ze szkolnego systemu w bibliotece, ale wtedy ograniczają ich oczywiście godziny otwarcia lub ilość dostępnego sprzętu. Bez

internetu nie można więc odrobić zadania, nie można też zalogować się na Parentpay, a przez Parentpay zamawia się książki (i e-booki), płaci za szkolne wycieczki, obiady, mundurki, koncerty, dodatkowe zajęcia. Jeśli dziecko chce zapłacić za zupę w szkolnej restauracji, ale nagle okazuje się, że jego konto Parentpay jest puste, musi oddać zupę i pójść na popołudniowe sesję o głodzie, choćby i miało przy sobie banknot dwudziestofuntowy. Bo za stołówkę można tylko zapłacić odciśnięciem palca, który ściąga wirtualne funty z Parentpay, inne możliwości nie istnieją. Podobnie, na wielu miejskich liniach nie da się już zapłacić gotówką za bilet i kupić go u kierowcy autobusu. Jeśli nie ma się karty, trzeba iść na nogach, choćby to był środek nocy i właśnie obrabowało się bankomat. Bo gotówkę można zrabować tylko w bankomacie, w banku już dawno nie ma papierowych pieniędzy, banki rabuje się w internecie.

Mój kuzyn, którego syn jest w wieku moich dzieci chwalił mi się przez wiele lat, że ogranicza mu dostęp do komputera, kontroluje godziny spędzone przy grach, nawet wyłącza internet. Czułam się często jak wyrodna matka, bo ja moim internetu nie wyłączałam, a nawet pozwalałam zabierać tablety do samochodu, albo na wakacje. Teraz, kiedy obaj potrafią stukać w klawiaturę szybciej niż ja piszę na papierze, nie żałuję, że spędzili tyle godzin ćwicząc. Wiele testów egzaminacyj-

nych wypełniają teraz na komputerach i tabletach i często szybkość, z jaką piszą, rozwiązują zadania, a nawet przewracają strony, decyduje o ich przyszłości. Opowiadał mi ostatnio znajomy, który pracuje w instytucie innowacji technologicznych, że pewna firma konsultingowa zamiast rankingu pracowników wprowadziła specjalną grę komputerową, która pokazuje wyniki poszczególnych konsultantów w formie wyścigu samochodowego. Program ocenia jakość usługi, czas rozmowy, zadowolenie klienta, ale zamiast nudnych grafów przekłada te dane na multimedialny ekran, na którym trwa wyścig. Po wprowadzeniu gry wyniki firmy wzrosły o 10% w każdej dziedzinie. Klienci załatwiani są szybciej, milej, lepiej i ich satysfakcja też wzrasta. Być może już wkrótce komputerowe rajdy najróżniejszego typu przestaną być zabawkami dla dzieci.

Niektóre gry dawno nimi nie są. Operacje laparoskopowe też wyglądają jak gra komputerowa, w którą bawią się chirurdzy. Złuszczają, kiedy pacjent, któremu pobierają lub wszczepiają nerkę, płuca lub serce leży na jednej sali, a zespół operatorów z joystickami w dłoniach wpatruje się w ekran komputera w zupełnie innym pomieszczeniu. A jeśli to niemowlę z tabletem będzie kiedyś trzymało taki joystick? Może niech ono sobie już teraz poćwiczy ... zanim dorośnie. Bo wtedy świat będzie znowu Inny.

rozmowa w przelocie - JUSTYNA JAJKO

foto: maciej holuj



W TYM MIESIĄCU NA „ROZMOWĘ W PRZELOCIE ...” DAŁA NAMÓWIC SIĘ JUSTYNA JAJKO, WICEDYREKTORKA ZESPOŁU SZKÓŁ PONADGIMNAZJALNYCH MAŁOPOLSKA SZKOŁA GOŚCINNOŚCI IMIENIEM TYTUSA CHAŁUBIŃSKIEGO W MYŚLENICACH ZAJMUJĄCA SIĘ ZAGADNIENIAMI PROMOCJI SZKOŁY.

Kto nie ryzykuje ten nie pije szampana

Książka, którą właśnie czytam, to ... „Dziewczyna z pociągu” Paula Hawkinsa, w samochodzie najczęściej słucham ... piosenek dla dzieci,

latem tęsknię za ... chłodem, zimą nie lubię, jak ... wcześniej robi się ciemno, nigdy nie ... mówię nigdy, najlepszy smak ma ... ryzyko, dzień

zaczynam od ... buziaka, najlepiej wypoczywam, kiedy ... zapominam o rzeczywistości i wracam do natury, kolor, za którym przepadam, to ... błękit, moja życiowa maksyma brzmi ... kto nie ryzykuje ten nie pije szampana, nie lubię jak ... śmierdzi fałszem, chcę w najbliższym czasie ... zrobić krok do przodu, największe zaufanie mam do ... rodziny, moje hobby, to ... książki.

foto: maciej holuj + archiwum



Światy Marii Kuczary

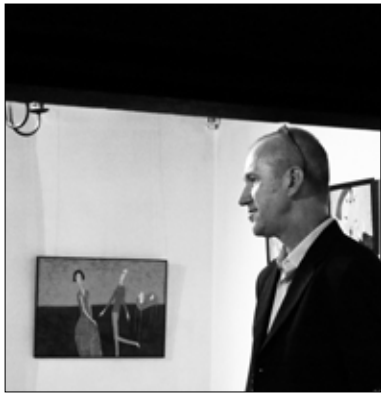
Pierwszą powakacyjną wystawę fotografii zaprezentowali: Myślenicka Grupa Fotograficzna mgFoto i Miejska Biblioteka Publiczna w Myślenicach. W galerii mgFoto w czytelnym MBP otwarto ekspozycję fotografów Marii Kuczary zatytułowaną „Moje światy niemożliwe”. Na wystawę składa się 20 w większości kolorowych, przejmujących w swojej wymowie fotomontaży. Maria Kuczera mieszka i pracuje w Krzeszowicach pod Krakowem. Fotografiją zajmuje się od kilku lat. Uprawia także grafikę i ilustruje książki. Zdjęcie jest dla niej zaledwie materiałem wyjściowym, bowiem swoje fotogramy tworzy w komputerze. Podczas wernisażu autorka opowiadała o swojej pracy i odpowiadała na pytania gości.



foto: danuta oskwarek

Wesele sfilmowane

Wsali widowiskowej MOKiS odbyła się premiera filmu: „Wesele kliszczackie”. Reżyserem obrazu jest Dorota Ruśkowska. Scenariusz filmu powstał na bazie książki współzałożyciela Zespołu Regionalnego „Kliszczacy” w Tokarni, znanego gawędziarza Stanisława Funka, muzykę skomponował Robert Bylica, scenografię przygotowała Danuta Oskwarek zaś zdjęcia firmuje Jarosław Chęć (ITV Myślenice). W pracy nad filmem, który powstał pod auspicjami pcimskiego GOKiS udział wzięło około 80 osób. Poszczególne sceny rejestrujące obrzęd kliszczackiego wesela kręcone były w plenerach: Pcimia, Trzebuni i Stróży. Oprócz aktorów w filmie wystąpiły zespoły regionalne. Na zdjęciu kadr z filmu.



Jak Modigliani



Urokliwe obrazki malowane na kartonie i na płótnie w manierze przypominającej nieco obrazy włoskiego malarza Amadeo Modiglianiego oraz lekkie, wykonane tuszem, piórkiem i farbami akrylowymi rysunki to dzieła składające się na wystawę autorstwa Jana Biczysko – malarza i pedagoga urodzonego w Wieruszowie. Wystawa prezentowana była w murach Muzeum Regionalnego „Dom Grecki”. - *Jan Biczysko wykonuje swoje obrazy i rysunki całymi cyklami, ten prezentowany u nas nosi tytuł: „Dziś będzie tak jak chcesz”* - powiedziała podczas wernisażu wystawy dyrektorka muzeum Bożena Kobiałka. Tradycyjnie już sale wystawowe muzeum były podczas wernisażu wypełnione po brzegi.



Legendy Oberstdorfu

Zdwóch części składało się spotkanie z Elżbietą Dymek, mieszkanką Głogoczowa, na co dzień sędzią Sądu Rejonowego w murach myślenickiej Miejskiej Biblioteki Publicznej. Pierwsza miała miejsce w sali konferencyjnej biblioteki, druga w foyer tegoż budynku, gdzie w galerii BiblioArt prezentowane były zdjęcia z okolic Oberstdorfu. Tytuł wygłoszonej przez bohaterkę wieczoru prelekcji brzmiał: „Gdzie Małysz do nieba latał. Oberstdorf mało znany”. Elżbieta Dymek opowiadała o swoich wrażeniach wyniesionych z wizyt w niemieckim mieście zaś motywem przewodnim były legendy z obszaru Oberstdorfu. Gromadzenie i utrwalanie legend jest pasją Elżbiety Dymek, podobnie zresztą jak fotografia.



Tomik gwarą



Muzeum Regionalne „Dom Grecki” pracuje pełną parą, pomimo zawirowań i problemów, jakie go ostatnio dosięgły. Kolejną propozycją Bożeny Kobiałki i jej koleżanek było spotkanie autorskie z Kazimierą Nieć, autorką tomiku poezji zatytułowanego: „W górskim zakątku”. Utwory poświęcone ludziom, zakątkom przyrody wczorajszym i dzisiejszym napisane zostały przez autorkę piękną, czystą gwara. Oprócz wierszy w książce znalazły się także teksty piosenek oraz żarty. Kazimierze Nieć podczas wieczoru towarzyszył dziecięcy Zespół Regionalny „Cyrniawa” z Krzczowa (gmina Lubień), miejscowości, w której autorka mieszka od 40 lat. Zespół zagrał i zaśpiewał przyspiewki z rodzinnego regionu.

Zawadka pamięta!

foto: maciej holuj

ZAWADKA PAMIĘTA I PAMIĘTAĆ BĘDZIE SWOICH OBYWATELI I MIESZKAŃCÓW POLEGŁYCH PODCZAS PACYFIKACJI WSI PRZEZ NIEMCÓW W GRUDNIU 1944 ROKU. PAMIĘĆ TA MANIFESTOWANA JEST ROK ROCZNIE PRZEZ UDZIAŁ W POŁOWEJ MSZY ŚWIĘTEJ ODPRAWIANEJ POD POMNIKIEM UPAMIĘTNIAJĄCYM TAMTE, DRAMATYCZNE CHWILE.

Rok rocznie pod pomnik w Zawadce pielgrzymują także kombatanCI, partyzanci pamiętający wojnę i walkę z okupantem. Z roku na rok jest ich niestety coraz mniej. Nie ma już Ryszarda Bitki pseudonim „Chart”, który do Zawadki przyjeżdżał regularnie. W tym roku podczas uroczystości po raz pierwszy odczytana została lista osób poległych podczas wydarzeń drugo-wojennych w Zawadce. Przypomnijmy: 29 listopada 1944 roku oddziały partyzanckie AK „Żelbet”, „Odwet”, „Wicher”, „Dąb” oraz OW PPS „Zamek” zaskoczone zostały przez wojska niemieckie, które przeprowadziły obławę. Rozgorzała regularna bitwa, podczas której zginęło 8 partyzantów i aż 51 żołnierzy niemieckich. W odwecie za poniesione straty Niemcy dopuścili się pacyfikacji Zawadki puszczając z dymem 60 domów.

Pomnik, pod którym odprawiana jest rok rocznie msza święta powstał w 2004 roku. Przybyły tutaj delegacje kombatanów i młodzieży składają pod nim wiązanki kwiatów. Tak było i w tym roku.

(RED)



foto: maciej holuj



Pokropione i okadzone

OKAZAŁE, CO DOPIERO ZBUDOWANE ORGANY W KOŚCIELE PARAFIALNYM POD WEZWANIEM MATKI BOŻEJ POCIESZENIA W TRZEMEŚNI (GMINA MYŚLENICE) GRAJĄ OD MAJĄ PIESZCZĄC UCHO PARAFIAN I MELOMANÓW. ALE DOPIERO TERAZ, WE WRZEŚNIU, CZTERY MIESIĄCE PO OFICJALNYM ROZRUCHU INSTRUMENTU DOKONANO DZIEŁA JEGO POŚWIĘCENIA. ŚWIECONĄ WODĄ POKROPIŁ ORGANY I DYMEM Z KADZIDŁA OKADZIŁ SAM KSIĄDZ KARDYNAŁ STANISŁAW DZIWISZ (na naszym zdjęciu).

Przypomnijmy, że ten wspaniały instrument został zbudowany w trzemeśniańskim kościele dzięki deklaracji zebrania środków na ten cel przez parafian. Podjęli oni trudne zadanie zwa-

żywszy na niebagatelny koszt organów wynoszący 1,2 miliona złotych. Mszę, podczas której Kardynał Dziwisz dokonał poświęcenia poprzedził koncert organowy w wykonaniu utalentowanego organisty Tomasza Chorzalskiego pełniącego tę funkcję w trzemeśniańskim kościele na co dzień. Z wnętrza potężnych organów sterowanych rękoma i nogami organisty popłynęły dźwięki toccaty i fugi d-moll Jana Sebastiana Bacha oraz sonata organowa d-moll opus 42 numer 1 Alexandre Guilmanta. Homilię podczas mszy świętej wygłosił ksiądz prałat Robert Tyrała, przewodniczący Komisji Muzyki Kościelnej Archidiecezji Krakowskiej. Już teraz zapowiadany jest kolejny koncert, podczas którego wystąpi między innymi znana śpiewaczka operowa Wiktoria Bisztyga.

(RED)

krótko



Karpieł warzywnym królem w Pcimiu i Skomielnej

Karpieł (gwarowo: korpieł) robi furorę. Warzywo było bohaterem dwóch imprez organizowanych na terenie gmin: Pcim (Polana Kudłacze) i Lubień (Skomielna Biała). W Pcimiu było to Święto Pieczonego Ziemniaka i Korpieła, w Skomielnej konkurs: „Korpieł tradycją naszej wsi”. W obu przypadkach imprezy miały na celu przypomnienie dawnych tradycji związanych z wyżej wymienionym warzywem. Zarówno na terenie Pcimia jak i Skomielnej Białej karpieł odgrywał jeszcze nie tak dawno, ważną rolę w codziennej diecie mieszkańców tych miejscowości. Sporządzano z niego wyśmienitą zupę, pieczono na ogniu lub bezpośrednio na blasze pieca kuchennego, sporządzano salatkę i karmiono nim zwierzęta. Podczas spotkania na Polanie Kudlacze, gdzie świętowali uczestnicy pcimskiej imprezy degustowano przygotowaną przez gospodynię z miejscowego KGW zupę karpiełową, pieczono ziemniaki i karpiele w ognisku, rozegrano konkurs na największego ziemniaka i karpieła. W Skomielnej Białej przyrządzano karpiele, które wcześniej sasadzili i wychodowali uczestnicy Hufca Pracy 6-36. Były karpiełowe ... kotlety, zupa i salatkę, a nawet ... pierogi z karpiełami, potrawa która zwyciężyła w konkursie. Organizatorem konkursu w Skomielnej Białej była Marta Augustyn, kierowany przez nią Hufiec Pracy 6-36 oraz lubieński GOKiS, organizatorem imprezy w schronisku na Kudłaczach pcimski GOKiS z dyrektorem Michałem Hodurkiem na czele.

Chińczycy w „Tytusie”

W murach Zespołu Szkół Ponadgimnazjalnych Małopolska Szkoła Gościnności im. Tytusa Chałubińskiego w Myślenicach przebywała grupa Chińczyków z miasta Tianjin, uczniów Tianjin Maritime College, szkoły o profilu morskim, kształcącej w zakresie zawodów związanych z transportem i usługami turystycznymi. Wcześniej grupa uczniów „Tytusa” przebywała na dwutygodniowym wyjeździe w chińskiej szkole. Podczas rewizyty chińskiej grupy w Polsce ZSP MSG przygotował dla niej równie bogaty program pobytu. Było wspólne gotowanie i przyrządzanie potraw, były spotkania integracyjne. Między innymi spotkanie grupy chińskiej z uczniowską społecznością „Tytusa” w szkolnej auli.

Teatry i kabarety

SEDNO
patronuje

GOKiS w Wiśniowej ze swoją dyrektorką Agnieszką Wargowską - Dudek jest organizatorem imprezy występującej pod wspólnym tytułem: „Teatrowisko”. Będą to Pierwsze Galicyjskie Spotkania Teatralno – Kabaretowe, które odbędą się 15 i 16 października na scenie sali wspomnianej placówki. Pierwszy dzień (Noc kabaretowa) zarezerwowany został dla kabaretów, drugi (Spotkania Teatralne) dla teatrów. Swoją rolę w imprezie zapowiedziały następujące kabarety i teatry: Teatr „Tradycja”, Zespół „Uroczanie”, „Węglowski Kabaret”, „Kabaret czyli Show”, Amatorski Teatr Osób Niepełnosprawnych „TerreN”, Grupy Teatralne „Białe Słonie” i „Bank Talentów” oraz Amatorski Zespół teatralny z Wiśniowej.

Zapukała do nich sztuka

Na górnym holu Miejskiej Biblioteki Publicznej w Myślenicach miał miejsce wernisaż wystawy prac artystycznych powstałych w wyniku realizacji projektu zatytułowanego: „Puka do nas sztuka”. Środki zewnętrzne na przeprowadzenie projektu pozyskała z Funduszu Inicjatyw Obywatelskich „Małopolska Lokalnie” Samodzielna Grupa Nieformalna, w skład której weszły między innymi osoby należące i działające w UTW. Na wystawie znalazły się między innymi piękne serwety wykonane techniką szydełkową, unikatowa biżuteria, bibułkowe kwiaty. Autorzy prac zapoznali przybyłych gości z techniką ich wykonania i zaprosili do udziału w realizacji kolejnych, planowanych projektów.

andrzej boryczko

Dolina Wodącej (3)

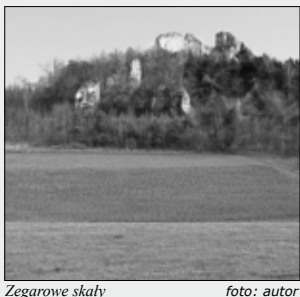
Opuszczamy imponujące ruiny udając się czarnym szlakiem w kierunku południowo - zachodnim, aż do miejsca, w którym napotykamy oznakowany na niebiesko Szlak Warowni Jurajskich. To on będzie wytyczał trasę naszej dalszej wędrówki. Idąc brzegiem lasu docieramy do wylotu Wodącej. Z lewej strony, ponad wierzchołki drzew wypiętrza się kompleks Zegarowych Skał. Stanowią one jeden z największych i najbardziej zróżnicowanych pod względem formy zespołów ostańców wapiennych w całej Jurze. Są najbardziej dekoracyjną częścią Pasma Smoleńsko - Niegowickiego. Niezwykle kształty iglic i baszt skalnych oraz strome, pionowe ściany stanowią raj dla wspinaczy. U podnóża skał znajduje się jaskinia Zegarowa. Według XIX - wiecznej legendy w najdłuższą - Wigilijną i najkrótszą – Świętojańską noc roku słysząc w niej, dochodzące z głębi ziemi bicie zegara. I już wiadomo dlaczego Zegarowe Skały.

Jaskinia Zegarowa nie jest jedyną w tej formacji, nieco wyżej pod wierzchołkiem jednego z ostańców znajduje się wejście do jaskini Jasnej (zwanej również Słoneczną). Jest to obszerna komora z otworami w stropie. Połączona tunelem z kolejną jaskinią - Lisie Jamy, stanowi ciąg o długości 85 metrów. W zamierzonych czasach ok. 40 - 10 tysięcy lat przed naszą erą służyła ona za schronienie ludności kultury oryńskiackiej. Świadczy o tym znalezione tu rogowe i krzemienne narzędzia. Obecnie, z powodu łatwego dostępu oraz jasnego i przestronnego wnętrza, stanowi sporą atrakcję dla turystów, również tych najmłodszych.

Miłośnicy mocniejszych wrażeń mogą wspiąć się na najwyższy punkt Zegarowych Skał, skąd roztacza się wspaniała panorama na ruiny zamku Pilcza i Dolinę Wodącej. Pomimo, że prowadząca tam ścieżka jest wyposażona w zabezpieczające łańcuchy, to przedsięwzięcie dosyć ryzykowne i śmiałkowie mogą się go podjąć wyłącznie na własną odpowiedzialność. W masywie Zegarowych Skał istniały także średniowieczne założenia obronne. Ich relikty są jeszcze widoczne w górnych, trudniej dostępnych partiach.

Alternatywą dla naszej wycieczki może być spacer dziesięciokilometrowym „Szlakiem Jaskiniowców”. Trasa ta, wytyczona w 2005 roku, poza atrakcjami samej Doliny Wodącej obejmuje szereg innych, malowniczych ostańców i jaskiń w rejonie, ale z racji swej długości i stopnia trudności jest dosyć męcząca i czasochłonna. My pozostajemy przy niebieskim i czerwonym szlaku, które doprowadzą nas do następnej grupy ostańców zwanych Biśnikami. Znajdują się tu kolejne jaskinie: Na Biśniku oraz Psia. Stanowią one najstarsze w Polsce stanowisko archeologiczne. W trakcie prowadzonych tu badań odsłonięto warstwy ze śladami działalności człowieka sprzed 280 tysięcy lat. Ze względu na ogromną wagę tych odkryć, jaskinie są zabezpieczone i niedostępne do zwiedzania przez turystów.

Kompleks Biśnik stanowi ciągle otwartą archeologiczną księgę dziejów ludzkości. Odkryto tu między innymi: pozostałości paleolitycznego szalasu sprzed 30 tysięcy lat, pracowni kamieniarskiej produkującej narzędzia w neolicie i wczesnej epoce brązu, osadę kultury łużyckiej sprzed 500 lat p.n.e., osady kultury przeworskiej z 300 - 400 lat n.e. osady przemysłowej wytopiającej rudę żelaza w XIII i XIV wieku i wreszcie średniowiecznej strażnicy. Strażnica ta była jednym z ogniw w ciągu fortyfikacji: od najstarszej części zamku Pilcza, przez umocnienia na Zegarowych Skałach, Biśniku i dalej po Chłopskie i Pańskie Grodzisko. Umocnienia te zostały najprawdopodobniej zniszczone podczas walk prowadzonych na tym terenie pomiędzy wojskami króla Władysława Łokietka i Wacława II Czeskiego. Wszystkie te epoki dokumentuje przebogaty zestaw znalezisk – mnóstwo narzędzi kościanych, krzemienych, fragmenty toczonych naczyń, militaria, oporządzenia jeździeckie i srebrny denar cesarza Marka Aureliusza. Na szczycie ostańca można się łatwo wspiąć schodami usytuowanymi wewnątrz szczeliny. Wchodzimy, ale tylko na chwilę bo czas nieubłagany biegnie, a przed nami jeszcze spory kawałek Wodącej i droga powrotna na parking. Dotrzemy tam w następnym odcinku.



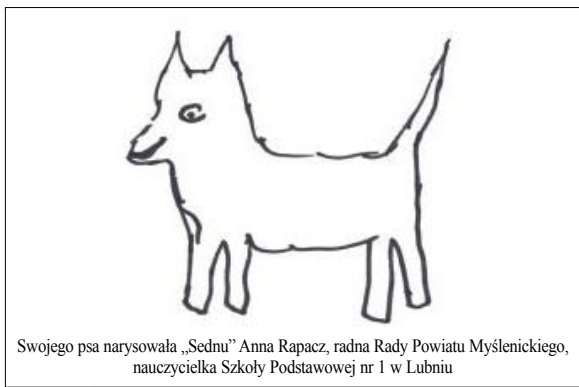
ty toczonych naczyń, militaria, oporządzenia jeździeckie i srebrny denar cesarza Marka Aureliusza. Na szczycie ostańca można się łatwo wspiąć schodami usytuowanymi wewnątrz szczeliny. Wchodzimy, ale tylko na chwilę bo czas nieubłagany biegnie, a przed nami jeszcze spory kawałek Wodącej i droga powrotna na parking. Dotrzemy tam w następnym odcinku.

CDN.



foto: maciej holuj, tekst: Rafał Żalubowski

pies jaki jest każdy widzi



historyczne wędrówki Marka Stosza

Jak co roku na Suchej

marek stoszek

ZA NAMI KOLEJNY WRZEŚNIENIE, A WRAZ Z NIM KOLEJNA ROCZNICA NAJWAŻNIEJSZEJ Z BITEW PARTYZANCKICH II WOJNY STOCZONEJ NA TERENIE NASZEGO POWIATU W DNIU 12 WRZEŚNIA 1944 ROKU.

Na terenie działania zgrupowania oddziałów AK Obwodu „Murawa” Niemcy postanowili we wrześniu 1944 roku definitywnie rozprawić się z groźnym i niewygodnym dla nich ruchem partyzanckim. Dowodzone przez Heinricha Hammana bataliony wojska, przy wsparciu pojazdów pancernych i artylerii, a także lotnictwa, rozpoczęły 12 września zmasowaną akcję mającą na celu likwidację zgrupowania. W trakcie tzw. „Bitwy o Łysinę” zostało zabitych lub rannych ok. 270 Niemców, partyzanci zdobyli znaczne ilości sprzętu i broni, a także pojazdy wojskowe. Zginęło 12 partyzantów, a około 18 odniosło rany. Jednym z najbardziej znanych epizodów tej bitwy to bitwa „pod mostem gli-

chowskim”. To tam właśnie oddziały AK obwodu Myślenice – „Murawa” stoczyły główne starcie wspomnianej „Bitwy pod Łysiną”, w którym rozbiły kolumnę niemiecką. Rokrocznie pamięć o tym wydarzeniu i jego bohaterach odżywa na Suchej Polanie. Nie inaczej było i tym razem. 10 września ponownie na przełęczy pomiędzy Kamiennikiem, a Łysiną spotkali się kombataneci, młodzież i wszyscy Ci, którym droga jest pamięć tamtych dramatycznych dni. Uroczystość rozpoczęła się tradycyjnie mszą świętą, po której odczytano apel poległych. Apel odczytali członkowie OOT „Halniak” oraz doktor Dariusz Dyląg. W tym roku po raz pierwszy dzięki staraniom doktora Piotra Sadowskiego odczytano imiona i nazwiska poległych. Przybyłe licznie delegacje złożyły wieńce i kwiaty pod pomnikiem przy ołtarzu polowym. Wśród obecnych znaleźli się: senator Andrzej Pa-jak i poseł Jarosław Szlachetka oraz przedstawiciele Starostwa Powiatowego i urzędów gmin objętych działaniami „Murawy”. Po raz pierwszy w uroczystości udział wzięła Grupa Rekonstrukcji Historycznej „AK Murawa”. W 72 lata po krwawych walkach uczczono pamięć bohaterów, których ofiara na zawsze pozostanie w naszej pamięci. Po raz drugi na Suchej Polanie zabrakło Zbigniewa Łodzińskiego ps. „Niedźwiedź” uczestnika wspomnianych walk oraz dobrego ducha zlotu Stacha Cichonia. Mimo upływu wielu lat pamięć o tamtych wojennych dniach jest wciąż żywa, a co najważniejsze kultywowana przez młode pokolenie.



absurdawki Jana Koczwary

skrócone świadectwo urodzenia – czyli sporządzony na piśmie tzw. akt odmładzający. Celowe i sprytnie udokumentowanie, a nawet pomniejszenie czyjegoś życiorysu o kilka lat świetlnej egzystencji, **strugać głupka** – czynność zdecydowanie snycerska i artystyczna polegająca na wystruganiu i wyrzeźbieniu w drewnie lub pamięci np. wizerunku własnej lub cudzej postaci o zachwianej wizualnie i intelektualnie równowadze psychicznej, **szkolna buda** – zazwyczaj okazały budynek z niepokorną, rozkrzyżowaną gawiedzią oraz zespołem różnego wzrostu i specjalności intelektualistów, **dać popalić** - humanitarny odruch nałogowego palacza bezinteresownie dzielącego się z bliźnim zarem ognia lub płomienia.

CHOROBE TĘ NAZYWANO **CKIEDYŚ „CHOROBA BOGACZY”**. POJAWIA SIĘ WTĘDY, KIEDY W ORGANIZMIE ZNAJDUJE SIĘ ZBYT DUŻA ILOŚĆ KWASU MOCZOWEGO I NIE MOŻE SIĘ ON ROZPUŚCIĆ. KRYSTALIZUJE I ODKŁADA SIĘ W STAWACH, POWODUJĄC BOLESNE RANY TKANEK I STAN ZAPALNY.

Są dwa rodzaje dny: pierwotna, która wynika z dziedzicznego zaburzenia metabolizmu i wtórna. Wtórna dna moczanowa może wystąpić jako następstwo białaczki, choroby popromiennej, uszkodzenia nerek, źle przeprowadzonej diety redukującej masę ciała, nadmiaru przyjmowania leków i witamin, głodówki, alkoholizmu czy zbytniego objadania się. Może także

Dna moczanowa

agnieszka zięba

Ta choroba zaczyna się od ... dużego palca u nogi. Jest bardzo bolesna. Jak postępować kiedy już dosięgnie nas dna moczanowa? Jakie produkty spożywać, a jakich nie? Tradycyjnie radzi nasz dietetyk - Agnieszka Zięba.

występować w toku zaburzeń metabolicznych: cukrzycy typu II czy w hiperlipidemiach. Choroba najczęściej atakuje duży palec u stopy. Jako pierwszy pojawia się silny ból w stawie, dający o sobie znać nocą lub nad ranem. Staw staje się bardzo wrażliwy na dotyk, obrzmiały, skóra na nim błyszczący, staje się napięta, ma czerwony lub siny kolor. Dna moczanowa około dwa-

dzieścia razy częściej dotyka mężczyzn, niż kobiet. Radą na ataki poza lekami jest ubogopurynowa dieta. Więcej puryn zawierają produkty zwierzęce. Z rozpadu tych związków powstaje kwas moczowy. Przyjmowanie dużej ilości płynów pomaga wydalac puryny i kwas moczowy z organizmu. Należy ograniczyć picie alkoholu, spożywanie wędlin na rzecz past twarogowych, a zupy gotować na wywarach jarzynowych. W diecie wskazane są mięsa gotowane, ponieważ woda, w której się gotują, wypłukuje puryny. Wskazane jest zwiększenie spożycia warzyw i owoców; z wyjątkiem: soi, soczewicy, bobu, grochu, fasoli, brukselki, fasolki szparagowej, szpinaku, szczawiu i groszku zielonego. Z diety należy wykluczyć podroby, konserwy, tłuste mięsa, wędliny i ostre przyprawy (ocet, ostra papryka, chilli, gałka muszkatołowa). Niestety wykluczeniu podlegają także szproty, śledzie oraz inne tłuste ryby morskie. Zaleca się utrzymywanie prawidłowej masy ciała oraz umiarkowaną aktywność fizyczną, ponieważ stawy nie są wtedy obciążone i zachowują większą giętkość i sprawność.

dietetyk radzi (15)

JULIA MOSURSKA, 22 - LET-NIA TENISISTKA RODEM Z MYŚLENIC ZAPEWNE PRZEJDZIE, A NAWET JUŻ PRZESZŁA DO HISTORII MYŚLENICKIEGO TENISA. JAKO PIERWSZA WYWALCZYŁA BOWIEM TYTUŁ MISTRZYNI MYŚLENIC W TENISIE ZIEMNYM. SUKCES TEN OSIĄGNĘŁA PODCZAS ROZGRYWANYCH WE WRZEŚNIU NA KORTACH PRZY ULICY MOSTOWEJ I MISTRZOSTW MYŚLENIC W TENISIE ZIEMNYM KOBIET.

Wiele, a kto wie czy nie wszystko, co udało jej się do tej pory osiągnąć w tenisie ziemnym Julia zawdzięcza swojemu wujkowi, a zarazem ojcu chrzestnemu Grzegorzowi Koskowi. - *To Grzegorz był moim pierwszym trenerem, kiedy w wieku czterech lat stanęłam po raz pierwszy na korcie tenisowym z rakieta w ręku – wspomina Julia. - Mogę dzisiaj powiedzieć, że był i wciąż jest moim jedynym trenerem. Pamiętam, że bardzo umiejętnie dozwalał kolejne tajniki tenisowego rzemiosła rozpoczynając od zabawy z rakieta i piłeczką, wprowadzając elementy ogólnorozwojowe i zachęcając do gry. Mogę powiedzieć dzisiaj z perspektywy czasu, że to właśnie Grzegorz zaszczerpił we mnie pasję gry w tenisa.*

Dzisiejsza mistrzyni Myślenic swój pierwszy mecz i wygraną zanotowała w wieku czternastu lat, kiedy jako gimnazjalistka brała udział w Mistrzostwach Szkół rozgrywanych w Krakowie. - *Moje rywalki były ode mnie o*



foto: maciej hołuj

tytuł historyczny, zdobyłam go bowiem jako pierwsza, po trzeciej wreszcie mogłam ten tytuł potraktować jako formę podziękowania dla Grzegorza za to co zrobił dla mnie w kwestii tenisa.

Czy tytuł mistrzowski przyszedł łatwo? - *Nie, absolutnie nie. W mistrzostwach udział wzięła całkiem spora liczba zawodniczek, konkurencja była zatem dość duża. Wiele z tych zawodniczek gra bardzo fajny tenis. Każdy kolejny mecz wymagał dużej koncentracji, mobilizacji. Niech nie mylą nikogo wyniki moich spotkań, bowiem nie zawsze wynik odzwierciedla poziom i stopień trudności meczu. Najtrudniejszy mecz podczas mistrzostw Myślenic Julia rozegrała z Kasią Pietras - Chorabik. - Sądziłam, że będzie łatwiej, ale nie było. Nie było łatwo już w półfinale, w którym spotkałam się z Kasią Pietras – Chorabik. Przegrałam pierwszego seta, drugiego, po mobilizacji wygrałam i dopiero w super tie – breaku wynikiem 10-3 rozstrzygnęłam losy spotkania na swoją korzyść. W finale z Lucyną Gdulą tylko pierwszy set poszedł gładko. Wygrałam go 6-1. W drugim musiałam sporo się napracować, aby wyjść z opresji i ostatecznie zwyciężyć 7-5.*

Jakie są mocne, a jakie słabsze strony Julii Mosurskiej – tenisistki? Mówi o tym sama zainteresowana. - *Moim atutem jest dość mocny jak na kobiecie tenis w Myślenicach serwis. Także to, że staram się grać tenis ofensywny, często idę do siatki, dążę do tego, aby przejąć inicjatywę. Słabsze strony mojej gry to często brak precyzji podczas zagrań przy siatce oraz słabszy backhand od forhandu. Myślę, że moją mocną stroną jest także psychika. Kiedyś, jeszcze będąc szesnastolatką grałam w turnieju przegrywając w secie rozgrywanym do 10 punktów 9-6. Mój rywal już widział się zwycięskim, ale ja powiedziałam sobie, że muszę przełamać złą passę, skoncentrować się i ... wygrać. Tak też się stało. Wygrałam pięć piłek z rzędu i całe spotkanie. Od tamtego czasu wiem, że należy walczyć do końca. Ale wiem także, że nawet jeśli przegrasz nie będzie tragedii.*

Tenis nie jest dla Julii najważniejszy. W życiu numerem 1 jest rodzina i miłość. Tenis jest numerem 1, ale tylko wśród dyscyplin sportu, jakie uprawia Julia. Bo Julia nie tylko gra w tenisa, ale także jeździ na nartach i gra w siatkówkę (posiada uprawnienia instruktorskie w obu tych dyscyplinach).

Jakie sportowe cele stawia przed sobą Julia? - *Tytuł tenisowej mistrzyni Myślenic zobowiązuje, będę zatem chciała go w przyszłym roku obronić, poza tym chcę wraz z drużyną z AWF-u powtórzyć sukces w Akademickich Mistrzostwach Małopolski.*

Julia, która przeszła do historii

Tenis nie jest dla Julii Mosurskiej, mieszkanki Myślenic, świeżo upieczonej mistrzyni Myślenic w tenisie ziemnym kobiet najważniejszy. W życiu Julii Mosurskiej numerem 1 jest rodzina, a zaraz po niej miłość. Tenis jest numerem 1, ale tylko wśród dyscyplin sportu, jakie Julia uprawia. Bo Julia nie tylko świetnie gra w tenisa, ale także doskonale jeździ na nartach i gra w siatkówkę.

dossier

JULIA MOSURSKA - urodzona 19 grudnia 1994 roku. Od 2013 - studia na Akademii Wychowania Fizycznego w Krakowie. 2009 – pierwszy wygrany turniej (Mistrzostwa Szkół w Tenisie w kategorii do 18 lat, Kraków), 2011 – I miejsce w Mistrzostwach Małopolski TKKF w kategorii do lat 18, 2012 – II miejsce w Mistrzostwach Myślenic w kategorii do lat 18, 2012 – I miejsce w Mistrzostwach Małopolski TKKF w kategorii do lat 18, 2015, 2016 – I miejsce w Turnieju Tenisowym o Puchar Burmistrza Miasta i Gminy Myślenice, 2015 – II miejsce w grze mieszanej o Puchar TKKF Myślenice (w parze z Maksymilianem Koskiem), 2015 – I miejsce w Myślenickiej Lidze Tenisowej Kobiet, 2015 – I miejsce w Akademickich Mistrzostwach Małopolski, 2016 – I miejsce w Mistrzostwach Myślenic kategoria kobiety open, I miejsce w Grand Prix Myślenic w kategorii kobiety open.

cztery lata starsze, nie miałam zatem łatwego zadania i dlatego wygrana w tym turnieju stanowiła dla mnie zaskoczenie, ale zarazem przyniosła wielką radość – wspomina Julia. - *Wygrana dała mi także większą pewność siebie i zmobilizowała do dalszej pracy, pokazała i udowodniła, że to co robię w sporcie, w tenisie ma sens i że są tego widoczne efekty, które przynoszą sporo satysfakcji.* Tenisistka wspomina, że był to moment, w którym myślała o tym, aby poświęcić się tenisowi bez reszty i szukać w nim sposobu na życie, uczynić zawodem. - *Myślałam, że fajnie byłoby trenować codziennie, brać udział w licznych turniejach, rozwijać się sportowo, kontynuować karierę, ale z drugiej strony chciałam się uczyć, zdobywać wiedzę. Tymczasem decyzja o pójściu drogą kariery sportowej wymagała całkowitego poświęcenia się temu wyborowi.*

Julia jest dzisiaj studentką Akademii Wychowania Fizycznego w Krakowie. Mając 22 lata wciąż podkreśla,

że traktuje tenis w kategoriach doskonałej zabawy. Ma z nim stały kontakt poprzez studia, gdzie od października do czerwca regularnie trenuje i gra, poprzez mecze rozgrywane w myślenickiej Lidze Kobiet czy mecze towarzyskie rozgrywane z przyjaciółmi. Julia wzięła udział w tegorocznym, organizowanym przez TKKF „Uk-

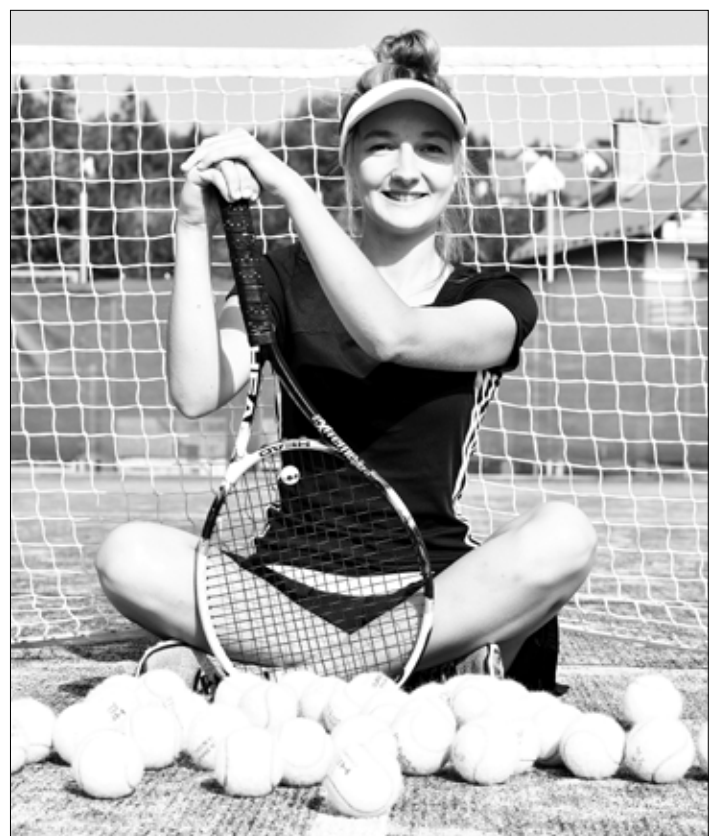
ciężczynią Grand Prix Myślenic. Śmiało zatem można użyć pod jej adresem stwierdzenia, że jest w chwili obecnej żeńską rakieta numer 1 w Myślenicach.

W czym tkwi sukces Julii jako tenisistki? - *W każdy mecz wkładam sto procent swoich umiejętności, nigdy nie mówię sobie wchodząc na kort, że będzie jak będzie. Zawsze chcę wygrywać. Taką mam motywację – mówi tenisistka.*

W każdy mecz wkładam sto procent swoich umiejętności, nigdy nie mówię sobie wchodząc na kort, że będzie jak będzie. Zawsze chcę wygrywać. Taką mam motywację – JULIA MOSURSKA

lejna” Grand Prix Myślenic w tenisie ziemnym kobiet oraz stanęła na starcie I Mistrzostw Myślenic w tenisie ziemnym kobiet kończąc te zawody z wiadomym skutkiem (tenisistka pokonała w finale mistrzostw Lucynę Gdulę). Julia została także zwy-

Ża swój największy sukces osiągnięty dotychczas na kortach Julia uważa akademicki tytuł mistrza Małopolski wywalczony w drużynie. Od kilkunastu dni także tytuł Mistrzyni Myślenic. - *Ten tytuł jest dla mnie bardzo ważny z kilku powodów. Po pierwsze zapracowałam na niego swoją postawą na kortach, po drugie jest to*





**IZBA GOSPODARCZA
ZIEMI MYŚLENICKIEJ**

JEDNOCZYMY I REPREZENTUJEMY INTERESY PRZEDSIĘBIORCÓW REGIONU POWIATU MYŚLENICKIEGO

Jest z Nami już ponad **130** firm, między innymi:



Z NAMI ZYSKUJESZ

- ✦ dostęp do SZEROKIEJ, BEZPŁATNEJ, AKTUALNEJ I WAŻNEJ informacji
- ✦ uzupełnienie wizerunkowości firmy w kanałach gospodarczych
- ✦ wsparcie i rekomendacje ze strony środowiska gospodarczego
- ✦ zapoznanie nowych kontaktów i integracja z czołowymi firmami regionu
- ✦ promocję firmy na profesjonalnym levelu
- ✦ udział w BEZPŁATNYCH szkoleniach dla członków IZBA
- ✦ możliwość skorzystania Internetu: Firmy o Internetu i innych firm
- ✦ pośrednictwo w kontaktach z administracją, publiczną i jej organami terenowymi

IZBA GOSPODARCZA ZIEMI MYŚLENICKIEJ
Cieszczy 103, 32-400 Myślenice

☎ Tel.: (12) 312 73 10
✉ E-mail: biuro@igzmy.pl

☎ www.igzmy.pl